Nr 31. **Kraków, Sroda 2 Lutego 1910** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 180

Czas odnowić przedpłatę!

Wszystkim, którzy do **10 lutego** włącznie nie nadeślą przedpłaty **zaległej**, oraz przedpłaty za miesiąc **luty**, wstrzymamy **bezwarunkowo** z dniem następnym wysyłkę pisma.

Niebawem rozpoczniemy drukować w odcinku fejletonowym niezwykle interesującą fantastyczno-społeczną powieść **Jerzego Żuławskiego** pod tyt. **„Stara ziemia"**.

Premie „Głosu Narodu".

1) Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą abonować po znacznie zniżonej cenie: **Tygodnik Mód i Powieści**, który w ciągu lat 50 zdobył sobie stanowisko najlepszego i najpełniejszego organu domowego ogniska kobiety polskiej. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik" dwa razy w roku olbrzymie **Kolorowe Tablice Mód**, z których każda mieści kilkanaście wzorów i daje przegląd mody najbliższego sezonu, a w handlu księgarskim kosztuje 2 K 50 h. Zniżona przedpłata na „Tygodnik" wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 h. — na prowincyi 3 K 75 h.

2) Również na mocy specyalnego układu prenumeratorzy nasi mogą otrzymywać po znacznie zniżonej cenie **„Niwę Polską"**, popularny Tygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom politycznym, ekonomicznym, społecznym i literackim. Wśród mnóstwa ilustracyi stale w każdym numerze znajdować się będzie osobny **Albumowy Obraz**, nadający się do oprawy. Zniżona prenumerata dla abonentów „Głosu Narodu" wynosi kwartalnie 2 K, tak w Krakowie, jak i na prowincyi.

3) **„Kalendarz Dyabła"** mogą nabywać nasi prenumeratorzy po zniżonej cenie à 80 h.

4) Nadto otrzymała Administracya na skład dwa dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: **„Księga pielgrzymstwa"** (cena księgarska 4 K) i **„Kwiat paproci"** (cena księgarska 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu, które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej tj. **po 1 K**. (wraz z przesyłką poczt. rekom. 1 K 50 hal., obie książki z przesyłką tylko 2 K 60 h.),

Bezpłatnie!

Każdy nowy prenumerator otrzyma **10 Zeszytów Nowel (Biblioteka „Głosu Narodu")** najcelniejszych autorów swojskich i obcych, — tudzież sensacyjną powieść pod tyt. **„Hotel Bristol"** — bezpłatnie — jedynie za zwrotem kosztów przesyłki w kwocie 40 h.

Każdy nowy prenumerator otrzyma nadto bezpłatnie początki drukującej się obecnie powieści pod tyt. **„Zdrajcy"** Oppenheima.

Wreszcie, kto złoży przedpłatę przynajmniej kwartalną, ten otrzyma prześliczną powieść na tle życia w starożytnej Grecyi znakomitego poety Lucyana Rydla pod tyt. **„Eros i Afrodite"**.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów, 1 lutego.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o g. 10 m. 35.

P. Cieński poparł petycyę gminy Lisowca o datek na budowę cerkwi.

Na prośbę p. Bojki Izba przydzieliła trzy petycye komisyi administracyjnej, które przedtem odesłano do komisyi gminnej.

Pos. Kędzior uczynił wniosek w sprawie użycia funduszu państwowego na popieranie chowu i zbytu bydła.

Po odczytaniu interpelacyj pos. rektor Pawlewski uzasadniał wniosek swój w sprawie budowy gmachu dla kraj. stacyj doświadczalnych, ceramicznej i naftowej, oraz dla kraj. zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Mowca prosił o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z prośbą o zdanie sprawy jeszcze w tej sesyi.

Pos. Sodomora zażądał skonstatowania kompletu.

Okazał się brak kompletu. Marszałek zarządził przerwę na 10 minut.

Apostrofa marszałka do nierobów.

O godzinie 11 m. 30 marszałek otworzył posiedzenie na nowo i skonstatował komplet, poczem oświadczył: Zwracam się z tego miejsca do przewodniczących klubów, należących do większości tego Sejmu z prośbą, aby od czwartku pod osobistą odpowiedzialnością baczyli na to, aby wszyscy panowie należący do ich organizacyi, byli w oznaczonej godzinie w Sejmie i wytrwali do końca na posiedzeniach, tak przedpołudniowych, jak i wieczornych. O ile zachodziły poważne powody, dla których ktoś w Izbie zjawić się nie może, proszę, abym o tem był zawiadomiony. Proszę, aby pp. przewodniczący klubów podzielili się ze mną odpowiedzialnością wobec Sejmu i kraju, jeżeli Sejm nie będzie mógł wypełnić swoich żądań w tej sesyi. (Oklaski).

Wniosek p. Pawlewskiego odesłano do komisyi budżetowej.

Petycye nauczycieli.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w sprawie petycyj nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury i o przyznanie wzgl. podwyższenie wymierzonej emerytury.

Referował w zastępstwie sprawoz. p. Michałowskiego p. Bandrowski.

P. Skwarko domagał się uwzględnienia petycyj i zarzucił komisyi, że sposób załatwiania petycyj nauczycielskich jest powierzchowny, nielogiczny i nieludzki. Dyskusyę zamknięto.

Pos. Makuch zażądał uregulowania doli emerytów i sprawy płac wdowich i sierót na wzór urzędników państwowych, zniżenia lat służby z 40 na 35, uregulowania dodatków 5-letnich, a wreszcie zniesienia najniższej 4-tej klasy płacy.

Sprawozdawca p. Bandrowski zapewnia o najlepszych intencyach komisyi szkolnej, oświadczył jednak, że przeciw rezolucyi p. Makucha nic nie ma, chociaż nieuwzględnienie petycyj musiało mieć ważne powody i stosunki w tak krótkim czasie z pewnością się nie zmieniły.

Wszystkie poprawki odrzucono i przyjęto wnioski komisyi.

Sprawa komasacyi gruntów.

Przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem komisyi agrarnej w przedmiocie operacyj agrarnych.

Pos. Lewicki podniósł doniosłość tej kwestyi, w szczególności sprawy komasacyi gruntów w interesie intenzywnego podniesienia gruntów i zwiększenia renty gruntowej.

Pos. Wasung oświadcza, że przedstawia sobie poprawę tak, że na miejsca skomasowane wyjeżdżałaby specyalna komisya, złożona z inżyniera, prawnika i rolnika celem dokładnego zbadania dotychczasowych robót, z czego składanoby sprawozdanie Wydziałowi krajowemu, ten zaś przyszedłby przed Sejm z odpowiedniemi wnioskami.

Pos. Dumka oświadcza się za wpływaniem na włościan w kierunku dobrowolnego przystępowania do komasacyi.

Następnie zabrał głos członek Wydz. kraj. Pilat, który polemizował z wywodami poprzednich mówców, zbijając zarzuty podniesione przeciw Wydz. kraj. Mówca dalej oświadczył, że Wydz. kraj. przedłoży Sejmowi na najbliższej sesyi własny projekt zmiany ustawy komasacyjnej.

P. Kędzior podnosi, że zarzut w sprawie sił technicznych nie może się odnosić do Wydziału kraj., gdyż właśnie galic. Wydział kraj., jest jedynym w całej Austryi, który zrobił na tem polu bardzo dużo i jeszcze przed wejściem w życie ustawy o operacyach agrarnych przysposobił najlepsze siły techniczne. W myśl ustawy musiał Wydział kraj. siły te przydzielić do kraj. komisyi agrarnej i stała się rzecz fatalna, komisya agrarna przydzieliła tych trzech techników do dyrekcyi funduszów propinacyjnych i od tego czasu „cała komasacya idzie po pijanemu" (Wesołość). Bardzo korzystnem dla całej sprawy byłoby wprowadzenie drugiej komisyi agrarnej i drugiego inspektora. Obie komisye przez emulacyę starałyby się jak najwięcej zrobić. W tym kierunku stawia mówca rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby od r. 1911 wprowadził w życie drugą komisyę kraj. dla operacyj agrarnych w zachodniej części kraju.

Po przemowie jeszcze kom. rządowego Grodzickiego, p. Starucha i spraw. pos. Sękowskiego obrady przerwano i posiedzenie zamknięto; następne w czwartek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym między innemi wybór 25 zastępców członków komisyi reformy wyborczej.

Wojna na Bałkanie?

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 lutego.)

Zbrojenia Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Nagle na horyzoncie politycznym pojawiło się **widmo nowej wojny bałkańskiej**. Rząd turecki gromadzi wojska zarówno na granicy północnej, a więc przeciw Bułgaryi, jak i na granicy południowej, przeciw Grecyi. Rząd turecki zdecydowany jest nie pozwolić, aby w stosunku Krety do Turcyi zaszła jakakolwiek zmiana. Za najmniejsze naruszenie tego stosunku ze strony Grecyi, **armia turecka natychmiast wkroczy na teren grecki**. Równocześnie, bojąc się Bułgaryi, rząd turecki zmobilizował drugi i trzeci, tj. adryanopolski i salonicki korpus. Komendantem Adryanopola zamianowany został Nazim-pasza, który poprzednio miał być wyznaczony do Azyi Mniejszej, zatrzymano go przecież w Konstantynopolu, jako jednego z najwybitniejszych oficerów tureckich i przeznaczono do Adryanopola. Rezerwa 2-go i 3-go korpusu została zwołaną. Równocześnie z Konstantynopola i Salonik odjeżdżają na granicę bułgarską pociągi z wojskiem tureckiem i amunicyą. W Adryanopolu gromadzi rząd turecki olbrzymie zapasy amunicyi i prowiantów.

Komendant korpusu adryanopolskiego wygłosił przedwczoraj do wszystkich oficerów sztabowych mowę wojenną przeciw Bułgaryi. Wiadomość o tej wojnie wywarła olbrzymie wrażenie zarówno w Konstantynopolu, jak i w Sofii. Ucbodzi za rzecz pewną, że komitet młodoturecki, chcąc ustalić swe wpływy w Turcyi, podejmie się wojny nawet na 2 fronty.

Nowe torpedowce.

Konstantynopol. Izba dep. uchwaliła ustawę, upełnomacniającą rząd do objęcia gwarancyi za zapłacenie czterech kontrtorpedowców, jakie mają być zakupione w składach.

Partya wojskowa górą!

Konstantynopol. (Tel. wł.) Partya wojskowa z każdą chwilą bierze górę. Za dowód może posłużyć fakt, że wszyscy oficerowie, którzy wyszli ze służby podoficerskiej mają być powołani do służby i uznani za równych z oficerami, którzy pokończyli szkoły wojskowe.

Kreta — Zgromadzenie narodowe i Turcya.

Frankfurt. (Tel. wł.) »Frank. Zeitung« donosi z Berlina, że w tutejszych kołach dyplomatycznych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zwołania zgromadzenia narodowego w Grecyi. Jeżeli zgromadzenie narodowe przyjmie przedstawiciela Krety, **to wojna między Turcyą i Grecyą jest nieunikniona**.

Zbrojenia Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.). Wiadomości z Konstantynopola wzbudzają tu coraz większe apetyty wojenne. Opinia publiczna bułgarska jest przekonana, że armia bułgarska znakomicie zorganizowana i szybko zmobilizowana, może odnieść zwycięstwo nad amią turecką.

Obecnie powołano część rezerwistów pod pozorem, że trzeba ich wyćwiczyć w kampanii zimowej. Król Ferdynand jest przeciwny wojnie z Turcyą, nie śmie się przecież oprzeć opinii publicznej i robi wszystko, **aby armia bułgarska była gotową, gdy nadejdzie pora do walki**. Równocześnie rząd bułgarski chce zorganizować powstanie w Macedonii. W tym celu zwołał na narady do Sofii wszystkich wojewodów macedońsko-bułgarskich, którzy przed 1 i pół rokiem dowodzili oddziałami powstańczymi.

Armia bułgarska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne donoszą, że Bułgarya cichaczem tak zorganizowała swą armię, iż każdej chwili może postawić **400.000 wzorowego żołnierza**.

Widmo zamieszek europejskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńskie gazety wieczorne wyrażają obawę, że obecne niepokoje na Bałkanie **są wstępem do wielkich zaburzeń europejskich**. Półwysep Bałkański jest tym kotłem, z którego ustawicznie wybuchają gazy, zatruwające spokój całej Europy. Jeżeli dyplomacyi nie uda się obecnie wrzenia tego załagodzić, to należy się obawiać zaburzeń europejskich.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Na tropie świętokradców jasnogórskich.

Warszawa. (Tel. wł) „Kuryer częstochowski" donosi, że otrzymał zupełnie pewną wiadomość, że w Ekaterynosławiu zatrzymano kobietę, przy której znaleziono **sto kilkadziesiąt pereł, zegarki i inne cenne przedmioty, pochodzące ze świętokradztwa jasnogórskiego**.

„istinno-ruska" rewizya.

Petersburg. (Tel. wł.). „Riecz" twierdzi, iż rewizyę kolei południowo-zachodnich wywołał „Związek prawdziwych Rosyan", który ustawicznie dowodził o przepełnieniu kolei tych przez »innorodców«. Komisya, wydelegowana do czynności rewizyjnych, składa się wyłącznie z nacyonalistów rosyjskich.

Choroba carowej.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Tagblatt« donosi z Peterburga, że skutkiem zmiany klimatu południowego na północny stan zdrowia carowej znacznie się pogorszył. Dawniejsza choroba nerwowa znów wróciła. Nogi tak osłabły, że cesarzowa nie może chodzić. Jest ona bardzo przygnębiona. Także car jest przygnębiony i zapada coraz częściej w melancholię. Lekarzem przybocznym, który się opiekuje carową, jest dr Botkin. Jest to syn sławnego lekarza petersburskiego, dra Botkina, który już nie żyje. Syn nie ma tej sławy, jaką posiadał jego ojciec to też doradzano, aby wezwać do chorej carowej któregoś z lekarzy zagranicznych. Carowa jednak absolutnie nie chce się na to zgodzić i oświadcza, że wierzy drowi Botkinowi, który doradza powrót na Krym, gdyż zdaniem jego klimat południowy przywróci siły carowej. Carowa jest tak słaba, że prócz rodziny, nie widuje nikogo. Służba otrzymała nakaz odpowiadać pytającym o stan zdrowia carowej, że jest wyborny. Także sfery dworskie, pytane o zdrowie carowej, dają odpowiedzi bardzo optymistyczne. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że zwołanie konsylium z powag lekarskich petersburskich i zagranicznych jest nieuniknione.

Rząd rosyjski wobec przestępców politycznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało bardzo surowe rozporządzenie, tyczące się przestępców politycznych, przebywających na Syberyi. Z chwilą wydania tego rozporządzenia nie wolno brać przestępców politycznych jako nauczycieli prywatnych, a rodzice tych dzieci, którymby udzielali lekcyi przestępcy polityczni, będą karani za pierwszym razem po 100 rubli. Wszystkim przestępcom politycznym, którzy byli lekarzami, aptekarzami lub akuszerkami, zakazano również zajmować się praktyką. W ten sposób rząd skazał masy przestępców, jeśli nie na śmierć głodową, to na straszliwą nędzę, gdyż 3 ruble zapomogi miesięcznej, które rząd daje przestępcom, nie mogą wystarczyć na utrzymanie.

Zakazane odczyty.

Petersburg. (T. B). Prefekt miasta zabronił odbycia zapowiedzianych odczytów słowianofilskiego prof. Pogodina o międzynarodowem położeniu i obowiązkach Rosyi.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.). W listopadzie z. r. 37 posłów z centrum wniosło do Dumy projekt prawa o ograniczeniu czynności żandarmeryi przy prowadzeniu śledztwa przestępców politycznych. Obecnie ministeryum sprawiedliwości oświadczyło się przeciw temu projektowi. Sprawa ta jeszcze raz będzie rozważaną w Radzie ministrów.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niepokojące pogłoski o złych stosunkach między Turcyą i Bułgaryą wpłynęły na dzisiejszą giełdę wiedeńską w sposób ujemy, tendencya osłabła i kursa spadły. Przeciętnowo spadły papiery po 2—3 K na sztuce.

Austrya i Rosya.

Konstantynopol. »Osmanischer Lloyd« omawiając doniesienie o zbliżeniu się między Austro-Węgrami i Rosyą zauważa, że takie zbliżenie zapewniłoby Turcyi spokojną, niezamąconą pracę wewnątrz kraju i zorganizowanie należyte urządzeń wojskowych; z drugiej strony powstrzymałoby Turcyę od lekkomyślnego igrania z ogniem.

„Now. Wremia" o zbliżeniu austr.-ros.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" w artykule wstępnym wywodzi, iż porozumienie Rosyi z Austryą jest możliwe z warunkiem przyjęcia przez tę drugą następujących

zobowiązań: Utrzymanie *„status quo"* na Bałkanach; życzliwe traktowanie nowego rządu w Turcyi; powstrzymanie się od wszelkich zamachów na swobodny rozwój państw bałkańskich, nie wyłączając Związku bałkańskiego. Zobowiązania te wobec Rosyi i Europy mogą przywrócić normalne stosunki między dwoma państwami.

Hr. Tisza w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Stefan Tisza, po przybyciu do Budapesztu, wziął sobie za pierwsze zadanie pogodzenie Khuena-Hedervarego z hr. Andrassym.

Nowy ban Chorwacyi.

Budapeszt (Tel. wł.) Banem Chorwacyi będzie mąż zaufania Khuena-Hedevarego, były minister chorwacki, Tomasica.

Przysięga ministrów.

Ateny. (T. B.) Dragunis objął obok prezydyum gabinetu tekę skarbu i prowizorycznie spraw wewnętrznych. Nowi ministrowie z wyjątkiem ministra sprawiedliwości wczoraj wiecz złożyli w ręce króla przysięgę. Nie jest wiadomem, czy rząd bezpośrednio przedstawi się Izbie, która jednak w każdym razie będzie zwołana na nadzwyczajną sesyę.

Eksplozya w kopalni.

Nowy Jork. (T. B.) W Primero (stan Colorado) donoszą, że wczoraj wiecz. w kopalniach Colorado Juel Comp. wskutek eksplozyi gazów 8 górników zginęło, a przeszło 100 odniosło rany.

Nowy Jork. W Primero wydobyto dotąd 15 zwłok górników, obawiają się jednak, że wszyscy znajdujący się w kopalni górnicy, przeważnie Słowianie i Węgrzy znaleźli śmierć.

Nowy Jork. Z Primero donoszą, że w ciągu przedpoł. znaleziono **79 górników uduszonych** w jednej ze sztolni, przyprowadzających powietrze. W szybie znajdowało się ogółem 149 górników.

Proces z powodu powodzi.

Paryż (T. B.) Jak słychać kolej południowska wytoczyć ma proces o odszkodowanie przeciw kolei północno-południowej, której przypisuje wtargnięcie wody do tunelu, jakoteż przeciw miastu Paryżowi jako nadającemu koncesyę. Tow. kolei północno-południowej ogłasza w dziennikach energiczny protest, jakoby ponosiło winę powodzi w okolicy dworca św. Łukasza i spowodowało usuwanie się ziemi w kilku miejscach.

Związki rewolucyjne w Portugalii.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neue freie Presse« donosi z Lizbony, że w Portugalii ponownie powstał cały szereg związków rewolucyjnych, wymierzonych przeciw królowi i dynastyi.

Zbrodnia w koszarach.

Grenobla. (Tel. wł.) W tutejszych koszarach 28 batalionu strzelców alpejskich rozegrał się krwawy dramat. Podczas apelu szeregowiec, były apasz paryski, napadł na kapitana i bagnetem rozpłatał mu brzuch. Na pomoc kapitanowi pospieszył adjutant i usiłował zbrodniarza aresztować, ale uderzony silnie bagnetem w głowę, runął na ziemię. Tak samo zbrodniarz poranił ciężko podoficera, który chciał go zatrzymać. Ostatecznie udało się apasza ująć. Usiłował odebrać sobie życie, ale w porę zdołano odebrać mu broń i związać go.

Parlamentarny gmach turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Rząd postanowił na budynek parlamentarny urządzić stary pałac, położony koło Tossany, ponieważ pałac dany do dyspozycyi parlamentu przez ks. Hassimę jest za daleko położony.

„Nasi“ demokraci w Sejmie a w gminie.

Sprawa reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu, stała się w pierwszej części bieżącej sesyi sejmowej (październik) wdzięczną platformą dla popisów wszystkich partyi politycznych — ba, nawet konserwatyści oświadczyli, że reformie tej sprzeciwiać się nie będą, o ile naturalnie nowe zasady ordynacyi nie przekroczą granic zakreślonych c. k. nadanym reskryptem.

Wówczas to między lewicą sejmową, a stronnictwem ludowem nastąpiła pozornie licytacya pod względem największego zbliżenia się do zasad 4 przymiotnikowego prawa głosowania. P. Stapiński, którego działalność w roku zeszłym nie cechowała dążność do szybkiego zrealizowania jednego z najważniejszych postulatów stronnictwa ludowego, musiał się ugiąć przed stanowczo objawioną wolą wyborców i w kwestyi reformy zajął zdecydowane stanowisko.

W gorliwości o przeprowadzenie reformy, opartej na demokratycznych zasadach, współzawodniczyła z ludowcami lewica sejmowa. Prezes lewicy Dr Leo złożył wówczas daleko idące oświadczenie o uchwalenie permanencyi komisyi dla reformy wyborczej przyjęte z bombastycznym aplauzem wśród całej demokracyi, jako zwycięstwo haseł i postulatów »demokratycznych«, jako znamienne *signum temporis*: oto — wołano — teraz rozpocznie się prawdziwa demokratyzacya społeczeństwa.

»Nowa Reforma«, która od czasu objęcia rządów autonomicznych w Krakowie przez demokracyę, zapomniała o wszelkich postulatach 4-przymiotnikowego prawa głosowania do wszelkic ciał reprezentacyjnych — dała naraz upust zawieszonym na kołku hasłom i zamieściła »nawet« artykuł, domagający się stanowczo »imieniem polskiej partyi demokratycznej« oparcia ordynacyi wyborczej do Sejmu na zasadzie,. czteroprzymiotnikowego (sic!) prawa głosowania. W artykule tym stawiano nawet ciężkie zarzuty partyi konserwatywnej, że reformę ordynacyi pragnie przewlec, a w najlepszym razie tak pokierować całą akcyą, aby rozszerzenie prawa wyborczego do Sejmu nastąpiło w jak najściślejszych rozmiarach....

Podniesiono nawet w tymże artykule, że dla rozwoju naszej autonomii jest rzeczą niezbędną, aby prawo głosowania do Sejmu opierało się na tych samych zasadach, co prawo głosowania do parlamentu, i że gdyby rząd pod wpływem centralistów wiedeńskich stawiał w tej kwestyi przeszkody, reprezentacya polska w Wiedniu powinna użyć całego swego wpływu, aby rząd zmienił dotychczasowy pogląd na stosunek Rady państwa do Rady krajowej.

Było to piękne, wzruszające i prawdziwie.. demokratyczne stanowisko.

Niestety, rzekoma szczerość ta była jednym przyczynkiem więcej do cynizmu, jakim zwykł się organ ten wraz z swoim pseudodemokratycznym sztabem c. k. karyerowiczów posługiwać, odkąd zawładnięto krakowskim terenem między rogatkowym. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę teren, na którym polska partya demokratyczna jest dzisiaj absolutnym panem — to widzimy, że ta walka podjęta we Lwowie o nadanie jak najszerszym warstwom praw politycznych, tu w kraju była tylko komedyą.

Zapytujemy się, co zrobiła przez czas trzechletnich rządów demokracya krakowska dla rozszerzenia praw obywatelskich w gminie? Wszak swego czasu partya demokratyczna starała się o przeprowadzenie w Radzie miasta utworzenia kuryi ogólnej w reprezentacyi miejskiej. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości

Przez długi szereg lat członkowie tej partyi na publicznych występach lub też na łamach »Nowej Reformy« piętnowali dzisiejszą ordynacyę wyborczą krakowską jako twór wstecznictwa i anachronizm. Skoro więc w Radzie miejskiej partya ta stała się większością, każdy się spodziewał, że zaraz w pierwszym miesiącu demokracya nasza przystąpi do zrealizowania z taką pompą głoszonych przez siebie ideałów.

Tymczasem okres 3 letnich rządów demokracyi w gruncie okazał, że rzekoma ta demokracya jeszcze bardziej jest oporną w dążności do rozszerzenia politycznych praw obywatelskich niż pokonana partya konserwatywna. Zachowanie się demokracyi w sprawie reformy wyborczej do Rady miasta, nie można inaczej nazwać jak cynizmem.

Czyż autor, piszący w »Nowej Reformie« cytowany wyżej artykuł, nie odczuł, że wszelkie czynione tam zarzuty konserwatystom i rządowi w odniesieniu do reformy ordynacyi wyborczej sejmowej są zupełnie identyczne z zarzutami, które muszą trafić rządzącą dzisiaj w naszem mieście partyę demokratyczną, w odniesieniu do reformy ordynacyi wyb. miejskiej?

Politykę atoli t. zw. pols. partyi demokratycznej doskonale rozumiemy.

Partya ta bowiem w zupełności zależną jest u nas od żydów. Żydzi o zmianie ordynacyi wyborczej słyszeć nie chcą, gdyż reforma ta, gdyby się oparła na demokratycznych zasadach, choćby nawet tylko zbliżonych do czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, zadałaby cios śmiertelny żydom w naszem mieście. Zawisła zatem i podtrzymywana przez żydostwo partya zmuszona jest obecnie panujące stosunki — o ile możności — przedłużyć, a pod wpływem konieczności dopuścić tylko do nieznacznych zmian, któreby zapewniły tej klice nadal panowanie w mieście.

Dzierżyciele obecni najwyższych godności i najintratniejszych posad autonomicznych w mieście oraz mandatów radzieckich obawiają się, że gminna ordynacya wyborcza, oparta rzeczywiście na demokratycznych podstawach, mogłaby położyć koniec ich panowaniu.

Położenie zatem demokratów w Krakowie jest zupełnie analogiczne do położenia konserwatystów w Sejmie.

Czem się jednak usprawiedliwiają demokraci krakowscy? Sprawę reformy ordynacyi wyborczej gminnej przewlekają tak, jak to czynią konserwatyści w Sejmie — usprawiedliwiając to przewlekanie analogicznie tymisamymi argumetami, jak: »trudnością samego przedmiotu, potrzebą kompromisów, a w końcu zabawną obawą, że demokratycznych zasad ordynacyi nie uchwali Sejm, lub że znów odmówi swej sankcyi«...

Dzisiaj już tem więcej menerzy demokratyczni są pewni, że nowa ordynacya sejmowa nie uwzględni 4-przymiotnikowego prawa głosowania — wobec znanego stanowiska wogóle w tej materyi, jakie zajął w ostatnich dniach oficyalnie duchowy przewodnik i wódz krakowskiej partyi demokratycznej. Wszak Dr Leo, prezes (!) subkomitetu dla reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu, oraz jeneralny mówca za uchwałą permanencyi komisyi, (otrąbionej wówczas z takiem uniesieniem przez całą demokracyę), skapitulował już otwarcie z czwartego przymiotnika, nie mogąc na żaden sposób pogodzić swych »demokratycznych« zasad z równością prawa głosowania...

Natomiast »widoma« głowa demokracyi krakowskiej c. k. pan Bandrowski przycichł ze swoim sztabem, ciesząc się w duszy, że licząc na poglądy panujące w Sejmie, które tem więcej nigdy nie dopuszczą do tak »radykalnych« zmian w gminie, będzie mógł z tem większą łatwością porzucić szeroki gest szczerego demokratyzmu w naszem mieście bez zbytniej kompromitacyi dla siebie i swoich c. k. towarzyszy!

Niestety panowie ci zapominają o tem, że właśnie dla zrealizowania ich postulatów z takim patosem głoszonych w Sejmie — jeśli miały być szczere — jedyną drogą do tego prowadzącą byłoby zajęcie stanowiska przez gminy, które oparłszy się na zasadzie 4 przymiotnikowego prawa głosowania do swoich ciał reprezent., zmusiłby rząd do zajęcia analogicznego stanowiska w kwesyi prawa wyborczego do Sejmu.

Atoli w szczerość akcyi krakowskich demokratów w Sejmie już wówczas nie wierzyliśmy (w październiku) z powodu wyżej przytoczonych okoliczności — nie wierzymy tem bardziej obecnie po owem sławnem oświadczeniu się Dra Lea w wywiadzie »Kuryera lwowskiego« — wreszcie nie wierzymy, gdyż każdy z posłów konserwatywnych przy obradach nad reformą wyborczą sejm. może śmiało rzucić prezesowi lewicy: — »A coście dotychczas zrobili w rozszerzeniu prawa obywateli w Krakowie?...«

Rosya na Dalekim Wschodzie.

W klubie Słowiańskim prof. Maryan Zdziechowski zagaił 29 bm. wobec licznie zgromadzonych członków i gości pogadankę »o Rosyi na Dalekim Wschodzie«.

Podstawę do niej dały prelegentowi studya Sergjusza Szarapowa pod tyt.: »Wobec nowej wojny z Japonią«. Na wstępie prof. Zdziechowski podał charakterystykę ich autora. Niepospolicie bystry, świetny, wszechstronnie wykształcony, z temperamentu entuzyasta z bujną wyobraźnią, Szarapow zajął wśród publicystów rosyjskich stanowisko bardzo wybitne, ale osamotnione. Jest on gorącym wyznawcą trzech głównych dogmatów konserwatyzmu rosyjskiego: Prawosławie, samodzierżawie i narodowość; jest przeto nieubłaganym wrogiem konstytucyjnego ustroju i konstytucyjnych stronnictw, przy każdej sposobności daje wyraz swojej antypatyi do żydów, w których upatruje pierwiastek rozkładający państwo i naród rosyjski. Ale pomimo tego, choć pokłócony z całą lewicą, Szarapow nie posiada również zwolenników wśród przedstawicieli obozu konserwatywnego i reakcyjnego. Przerasta ich o całą głową tak szerokością widnokręgu jak konsekwencyą myśli. — Zaliczając siebie do spadkobierców pierwotnego słowianofilstwa, on tem samem zasadniczo a korzystnie się wyróżnia od Puryszkiewiczów i Bobrinskich w interpretacyi zasad prawosławia, samodzierżawia i narodowości. Kult autokratyzmu monarszego umie on łączyć z ideą decentralizacyi na rzecz szerokich samorządów lokalnych — i zgodnie z tem obstaje za autonomią Polski.

Osamotnienie polityczne Szarapowa jest przyczyną jego pessymizmu. Ale pessymizmowi swojemu puszcza on wodze w rozmowach prywatnych, w artykułach zaś politycznych za obowiązek sobie poczytuje krzepić u współziomków nadzieją. Dlatego to w studyach o przyszłej wojnie z Japonią przybiera on postawę optymisty. Wychodzi z założenia, że wojna ta wybuchnąć może lada chwila, ponieważ od pokoju w Porstmouth wyraźnym i głównym celem Japonii jest zagarnięcie całego wschodnio-syberyjskiego wybrzeża. Dlatego Japonia — jak wyraża się Szarapow — urządza obławę na Rosyę; »niema — mówi on — takiego zakątka na świecie mającego znaczenie w razie wojny, gdzieby się nie kręcili japońscy emisaryusze«. Z drugiej strony Niemcy pchać będą Rosyę do wojny, ażeby samym mieć ręce rozwiązane na Bałkanie i w Małej Azyi — »i trzeba być bardzo naiwnym — słowa Szarapowa — ażeby, znając energię, talent, szerokie poglądy i zapobiegliwość dyplomacyi niemieckiej, wątpić choć chwilę o tem, że w Berlinie i we dnie i w nocy pracują nad wywołaniem nowej burzy na Dalekim Wschodzie«.

Niemniej jednak ta przyszła wojna nie jest — zdaniem Szarapowa — tak groźną dla Rosyi, jak się wydaje — i nie tylko z tego powodu, że Japonia i Niemcy wraz z Austryą mogłyby mieć przeciw sobie Amerykę, Anglię, Francyę i Włochy; najważniejsze to, że taka wojna byłaby dla Rosyi wojną narodową, obudziłaby ducha patryotycznego, zrozumianoby, że idzie o istnienie Rosyi, jako państwa. Prócz tego Rosya ma pierwszeństwo przed innemi państwami pod jednym bardzo ważnym względem: wytrzymałość ekonomiczna Rosyi większą jest niż innych krajów. Posiada ona dość zboża do zaspokojenia swoich potrzeb w ciągu całej wojny; posiada również dostateczną ilość rąk do przemysłu, który w razie wojny rozwinałby się żywiej niż dotąd, dzięki obstalunkom rządowym; wreszcie, według wyrachowań Szarapowa, Rosya mogłaby puścić w obieg 6 miliardów rubli papierowych, nie zachwiewając prawie ich kursu.

A jednak zastanawiając się nad rozumowaniami rosyjskiego publicysty, dochodzi się, zdaniem prof. Zdziechowskiego, do wniosku, że autor wmawia w siebie swój optymizm; w głębi duszy gryzie go robak wątpienia — i w końcu rozprawy swojej, pomimo niby to korzystnych dla Rosyi horoskopów, wygłasza on zdanie, że trzeba wszelkiemi siłami starać się uniknąć wojny — i w tym celu trzeba wraz z Anglią dążyć do izolowania Niemiec. Włochy choć ciałem należą jeszcze do trójprzymierza, duszą są już gdzie indziej; pozostaje Austrya. Najbliższem zadaniem politycznem Rosyi jest oderwanie jej od sojuszu z Niemcami.

Ale jak to uskutecznić? Artykuły swoje p. Szarapow drukował w gazecie »Swiet«, będącej własnością p. Komarowa. Redakcya, służąca wraz ze wszystkiemi innemi organami prawicy rosyjskiej interesom Berlina, nie dopuściła autora do poruszenia sprawy polskiej. Myśl swoją wyłożył autor w osobnym memoryale, w którym streścił pogląd dy rozwinięte przezeń w r. z. w memoryale podanym na zjeździe rosyjskich Towarzystw Słowiańskich. Austrya zerwie, zdaniem Szarapowa, swój sojusz z Niemcami, skoro się ona przetworzy w państwo słowiańskie, a stanie się to dopiero wówczas, gdy Rosya pogodzi się z Polską, dając Królestwu Polskiemu autonomię. Nietylko Poznań, ale i Galicya pocznie wtedy grawitować ku Warszawie — i Polacy w Austryi z czynnika równowagi między Niemcami i Słowianami, czem są dzisiaj, przeistoczą się w potęgę duchem słowiańskim kierowaną i popchną Austryę do zbliżenia się z Rosyą. Wobec tego w chwili obecnej rzeczą najpożądańszą dla Rosyi byłby dobrowolny, ze strony cara wspaniałomyślny akt, obdarzający Królestwo Polskie autonomią, a Polaków na Litwie i Rusi — równouprawnieniem z Rosyanami. Jest to dla Rosyi potrzebą tak pilną, że przed nią milkną wszystkie inne.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos prof. Maryan Sokołowski, prof. August Sokołowski, p. Roman Narkiewicz Jodko, Dr F. Koneczny, p Woroniecki. P. Narkiewicz Jodko podniósł całą działalność publicystyczną Szarapowa, jako najsilniejszy w Rosyi wyraz rozumnego i daleko w przyszłość patrzącego patryotyzmu, ale niestety, głos tego gorącego patryoty jest głosem wołającego na puszczy, a to daje smutne świadectwo o upadku tak myśli politycznej, jak i rzetelnej miłości ojczyzny w Rosyi. Następnie jednozgodnie wyrażono w dyskusyi wątpienie co do słuszności przewidywania p. Szarapowa, że przyszła wojna byłaby wojną narodową. Wobec dzisiejszej polityki rządu obce narody dziś do Rosyi należące, nie żywią i żywić nie mogą uczuć patryotycznych rosyjskich; podobnież Mało- i Biało-ruskiemu ludowi obojętne są losy państwa rosyjskiego. Narodową mogłaby być wojna tylko dla plemienia Wielkoruskiego w razie, gdyby przeniesioną była na jego terytoryum. Ale to chyba nie nastąpi; sprzymierzone przeciw Rosyi mocarstwa nie powtórzyłyby błędu Napoleona.

W końcu jeden z uczestników dyskusyi przytoczył krańcowo pesymistyczny pogląd człowieka zajmującego wybitne w literaturze rosyjskiej stanowisko. Pogląd ten wygłoszony został w rozmowie prywatnej. Porównałbym — mówił ów literat — Rosyę z Polską w następującym obrazie: Rosya to syfilityk; ma wolność, może robić wszystko, co się podoba, lecz cóż z tego, każdy wie, że już wszystko skończone; Polska zaś, to człowiek zdrowy i silny, ale okuty w kajdany; cierpi bardzo, wie jednak, że prędzej czy później będzie wolnym i że żyć pocznie pełnem życiem. Syfilityk tej nadziei nie posiada, więc lepsze są wasze kajdany, niż jego wolność«.

Chorwaci a sejm chorwacki.

Wiedeń, d. 31 stycznia.

(*Ma*). Hr. Khuen Hedervary szuka przyjaciół. W trudnem położeniu, w jakiem się obecnie znajduje, każdy sojusznik jest mu podwójnie drogim. Dlatego hr. Khuen zamierza pogodzić się z Chorwatami i przywrócić napowrót stosunki konstytucyjne w Chorwacyi (patrz wczorajsze telegramy). W ten sposób zyska sobie nowy gabinet sprzymierzeńców w osobach 40 delegatów chorwackich w parlamencie węgierskim.

W dniach najbliższych poda się obecny ban chorwacki, baron Rauch, do dymisyi. Zwołanym zostanie po 3-letniej przerwie sejm chorwacki. Koalicya chorwacko-serbska, tworząca większość sejmową, połączy się ze starą madjarońską »narodową« partyą celem wspólnego objęcia rządów w kraju. Nowy ban wyjdzie z łona tej ligi. Również wstąpi mąż zaufania większości sejmowej do gabinetu węgierskiego jako minister dla Chorwacyi. Spór między Chorwatami a rzadem węgierskim z powodu naruszenia w kilku punktach konstytucyi chorwackiej (np. sprawa języka na kolejach chorwackich) zostanie zażegnanym.

Krok hr. Khuena, pogodzenie się jego z Chorwatami, jest dość niespodziewany. Hr. Khuen podczas 20-letnich rządów w Zagrzebiu madjaryzował kraj, jak żaden z jego poprzedników na stanowisku bana. I niezawodnie tylko potrzeba zmusiła go do przywrócenia konstytucyjnych stosunków w Chorwacyi. A nadto: wskazówka z Hofburgu i z pałacu ministerstwa dla spraw zagranicznych. Hr Aehrenthal jest przecież ministrem »dworu cesarskiego« i nie mógł nie zwrócić uwagi, że w chwili zatargu Madjarów z Koroną, ta ostatnia potrzebuje w Zalitawii zwolenników bezwarunkowych. A takimi mogą być i będą niezawodnie Chorwaci, jeżeli przestanie się ich uciskać i drażnić. Ostatni proces o zdradę stanu w Wiedniu wykazał, że w południowej Słowiańszczyźnie wre walka najrozmaitszych kierunków, że jednak katoliccy Chorwaci są najpewniejszymi zwolennikami dynastyi Habsburskiej i Monarchii, podczas gdy Serbowie ciążą do Belgradu lub Cetynii. Nierozsądną byłoby więc polityką ze strony Wiednia nie wyzyskać tych sympatyi i uczuć dynastycznych, panujących nad brzegami Sawy. Zwłaszcza obecnie, gdy butni Madjarzy wywołali nową walkę z Koroną.

Baron Rauch ustępuje z godności bana. Trzechletnie jego rządy należeć będą do najsmutniejszego okresu historyi Chorwacyi po roku 1868. Rodzina Rauchów jest przekleństwem tego kraju. Ojciec obecnego bana piastował tę samą godność w latach 1868—71. Był gorliwem narzędziem madjarunizmu. Charakter lichy, polityk sprytny i chytry, gotów był sprzedać własną narodowość za osobiste materyalne korzyści od rządu węgierskiego. W roku 1871 jednak sejm zagrzebski uchwalił rezolucyę, żądającą rozszerzenia autonomii Chorwacyi. Bar. Rauch stracił wpływ i większość w sejmie i ustąpił. W roku 1873 żądanie sejmu zostało w pewnej części zaspokojone. Rewizya ugody z Węgrami zapewniła np. odpowiedzialność bana przed sejmem. Banem został Mazuranicz, przywódca umiarkowanej opozycyi. Baron Rauch, najgorliwszy stronnik rządu węgierskiego, został wprost skompromitowany... Rząd węgierski dał bowiem Chorwacyi więcej, niż domagała się madjarońska partya Raucha.— Ten ostatni zniknął powoli z widowni.

Bar. Rauch młodszy jest takim samym madjaronem. — Objął banat w Zagrzebiu w w chwili, gdy rząd Wekerlego szukał polityka, który chciałby być podatnem narzędziem w jego ręku. Zgłosił się wówczas bar. Rauch i został zamianowany banem. On to zaaranżował proces w Zagrzebiu o zdradę stanu przeciw koalicyi serbsko-chorwackiej. On to nie zwoływał sejmu, choćby nawet tylko dla wybrania delegatów do parlamentu węgierskiego, których liczba spadła z 40 na dwudziestu kilku. Tłumił życie polityczne.— Prześladował niezawisłą prasę.

Otrzyma teraz należytą nagrodę. Rząd godzi się z Chorwatami ponad jego głową. Rauch staje się niepotrzebnym i zostanie napędzonym. »Murzyn spełnił swoją powinność, murzyn może odejść«. Zdrajcą narodowym gardzić musi nawet ten kto potrzebuje jego usług. Rząd węgierski potrzebował go dawniej, teraz go usuwa. Bar Rauch poniesie za sobą pogardę zarówno swych rodaków. — jak swych... chlebodawców i protektorów.

ZDRAJCY.

(Powieść Filipa Oppenheima).

19

— Jesteśmy już prawie w pałacu Rajkowiczów — rzekła księżniczka. Za tą ścianą znajduje się przysionek, prowadzący do wielkiej sali przyjęć. Możemy też wytchnąć chwilę zanim tam wejdziemy.

— Przyznaję szczerze, księżniczko — rzekł na to Brand—że byłem dotąd niedowiarkiem, któremu by na myśl nie przyszło, że istnieją dziś jeszcze jakieś tajemne przejścia i ruchome ściany, a zwłaszcza, że można mieć z nich jakiś pożytek, ale w tym waszym dziwnym kraju, wszystko zdaje się być prawdopodobnem.

— O tak — odparła poważnie Milica — kraj nasz nie jest wcale podobny do innych krajów Europy. Uważają go tam za barbarzyński i zacofany. Zachowaliśmy tu wiele średniowiecznych zwyczajów, ale sam pan przyznasz, że jeden z tych średniowiecznych przeżytków ocalił pana dziś, od wielu nieprzyjemności, jeśli nie od czegoś gorszego.

— Niezawodnie — odparł Brand — Goryszkin ma tu, widzę, tak wielkie znaczenie, że gniew jego może człowieka zgubić. Ale co pani podało myśl przyjścia do królewskiego zamku. Był to w każdym razie krok niebezpieczny.

— Widziałam z okien moich przybycie pańskie do pałacu w towarzystwie Goryszkina i odrazu mi się to nie podobało. Przeczuwałam jakąś zdradę lub nieszczęście, a przytem niepokoiłam się śmiertelnie o brata.

— Więc pani nie lubi Goryszkina?

Twarz pięknej księżniczki przybrała dziwnie twardy i zacięty wyraz, zmieniający ją do niemożliwości.

— To zbój! i zdrajca — odrzekła — nadużywający dobrej wiary jednych, wyzyskujący nikczemną przedajność drugich. Nienawidzimy go oboje, mój brat podobnie jak ja. Ale nie czas tu i miejsce na dłuższe rozmowy. Musimy już wejść do pałacu, kto wie, może zastaniemy już tam księcia wraz z Mikołajem. Wyjęła z za paska misterny sztylecik ze srebrną rękojeścią, wysadzaną drogimi kamieniami, i stuknęła nim trzy razy w ścianę. Był to prawdopodobnie znak umówiony, bo w tejże chwili dał się słyszeć jak gdyby zgrzyt zardzewiałych zawiasów i ciężkie, w żelazo okute drzwi, otworzyły się przed Brandem i jego towarzyszką. Za drzwiami temi ukazał się barczysty i czerstwy jeszcze starzec, ubrany w narodowy strój Montewerdów, a ujrzawszy błyszczący mundur Branda i okazałą jego postawę, zrobił ruch, jakby chciał przed nim uklęknąć, ale księżniczka wstrzymała go, kładąc mu rękę na ramieniu.

— To nie jest nasz książę, Marku, tylko jeden z jego przyjaciół, ale i książę Illicz przybędzie tu niebawem wraz z bratem moim.

Brand nie rozumiał oczywiście ich rozmowy i czuł się zażenowany tym mundurem i rolą, którą sobie przywłaszczył, ale jednocześnie żal mu było tych krótkich chwil, które spędził z księżniczką sam na sam, a może i tego, że jako zwykły śmiertelnik nie będzie miał prawdopodobnie w jej oczach żadnego znaczenia. Przez chwilę przemknęła mu myśl przez głowę, niedorzeczna myśl, że jednak szkoda, iż nie jest naprawdę księciem i pretendentem do korony Montewerdyi. — Tymczasem drzwi zasunęły się za nimi, a Marko, który był — jak się zdaje — zaufanym sługą domu Rajkowiczów, zaryglował je starannie i pocisnął sprężynę, skutkiem czego ruchoma ściana zasłoniła staroświeckie podwoje, zupełnie tak, jak w królewskim pałacu. Następnie otworzył szeroko drzwi, prowadzące do wielkiej sali jadalnej. Była to przestrona sala, wspaniale umeblowana, ze staroświeckimi sprzętami i dębową boazeryą. Powyżej zaś biegły freski, nie ustępujące tym, które Brand oglądał niedawno w pałacu królewskim. Księżniczka zbliżyła się do stołu i uderzyła pałeczką w rodzaj srebrnego tamburina, który zastępował tu miejsce dzwonka.

— Musisz pan być spragniony — rzekła, zwracając się do Branda. — Bazyli! wina!— rzuciła krótko do wchodzącego sługi.

Przyniesiono je natychmiast i Brand wychylił spory kielich szlachetnego napoju i usiadł na zaproszenie księżniczki na stylowym fotelu z wysoką poręczą. Z dołu dochodziły przez okna odgłosy krzyków tłumu, który niecierpliwił się widocznie. Księżniczka słuchała tej wrzawy z niezamąconym spokojem.

— To nic — rzekła — lud może poczekać, oni przyjdą za chwilę. Ale opowiedz mi pan jeszcze raz szczegółowo cały przebieg wydarzeń. Brand powtórzył jeszcze raz swoje opowiadanie, mówiąc o przybyciu Rajkowicza do Londynu, o wspólnej podróży i o zajściach swych z Goryszkinem. Księżniczka słuchała uważnie, rzucając od czasu do czasu z pod długich jedwabistych swych rzęs wejrzenie, wyrażające zapał, gniew lub pogardę stosownie do momentu, który opisywał Brand.

Gdy przedmiot podróży i przygód doznanych został już wyczerpany, Brand pozwolił sobie zadać księżniczce parę pytań, dotyczących osoby jej i trybu życia. Dowiedział się ze zdumieniem, że nie wyjeżdżała prawie z Montewerdyi i nie znała wcale wielkich miast europejskich, z wyjątkiem tylko Wiednia, który raz odwiedziła. Takie życie na miejscu, było czemś niepojętem dla tego syna narodu »par excelence« podróżniczego.

— Ależ to nie do uwierzenia! — zawołał.

— Dlaczego? — odparła księżniczka — to co widziałam w Wiedniu, nie zachęciło mnie wcale do dalszych wycieczek. Ludzie spieszą się tam wciąż, tłoczą, nikt chyba niema czasu na poważne myśli i uczucia. Przytem taka mieszanina, co krok spotyka się wzbogaconych dorobkiewiczów, ludzi z gminu, którzy żyją za pan brat ze szlachtą, u nas nie zdarzyłoby się nic podobnego.

— Słyszałem — odparł Brand — że w Montewerdyi panują bardzo arystokratyczne pojęcia

— Być może, że się to tak nazywa, pieniądze nie znaczą u nas tyle co w Europie, a potomkowie starych magnackich rodów, trzymają się i łączą z sobą, unikając mezaliansów.

Uwagi te wypowiadała spokojnie i z prostotą, mając je za rzecz całkiem naturalną. Brand natomiast słuchał ich z pewnem niezadowoleniem. Nie zaprzeczał jednak ani słówkiem pięknej swej wybawicielce. — Mój Boże, w Anglii zaliczał się on do partyi postępowej, prawie radykalnej i bliskiej socyalistom, ale tu, wobec tej młodej i cudnie pięknej dziewczyny, która wygłaszała z całem przekonaniem, teorye wprost przeciwne tracił grunt pod nogami i nie wiedział co ma odpowiedzieć. Zapragnął zmienić temat rozmowy.

— Jakichże rozrywek używają młode kobiety w Montewerdyi — zapytał. — U nas w Anglii, bawią się one sportem, konną przejażdżką w lecie, w zimie mają bale, koncerta, widowiska teatralne, wreszcie odczyty i prelekcye, jeśli która z nich pragnie się kształcić.

— Słyszałam o tem — odparła księżniczka — że młode panie europejskie, nie biorą życia na seryo, u nas panują poważniejsze i głębsze zapatrywania.

— Na czem więc pani czas schodzi?

— O mam tak wiele obowiązków, że z trudnością mogę im podołać. Brat mój i ja mamy rozległe dobra, a staranie o dzieci i młode wiejskie dziewczęta, należy wyłącznie do mnie. Łożę na ich naukę, wyposażam te, które za mąż wychodzą. Znam też każdą z nich po imieniu.

— To bardzo pięknie, ale trzeba mieć czasem kilka chwil dla siebie.

— Nie zapominam i o tem. Lubię namiętnie jazdę konną, umiem też celnie strzelać, czytam wiele — wogóle mam także swoje rozrywki. — A czy pan ma siostry w Anglii? — dodała z wymijającym uśmiechem.

— Mam tylko jedną, już zamężną. — Ale rodzina moja nie znalazła by u pani żadnych względów.

— Dlaczego? — spytała księżniczka ze zdziwieniem.

— Jesteśmy właśnie owymi ludźmi z gminu, z którymi pani tak obawia się zetknąć, — rzekł Brand, trochę szorstko.

— Jakto, czyżby pan nie był szlachcicem?

— Nie jestem nim.

— Wszakże pan mówiłeś, o przyjaźni z księciem Illiczem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bank przemysłowy w nowej postaci.

Zamieszczając fachowe uwagi o nowej instytucyi finansowej, która ma powstać w Galicyi przy pomocy kapitałów wiedeńskich zastrzegliśmy sobie głos w tej sprawie, w tem przeświadczeniu, że przy ocenie potrzeby i organizacyi takiego Banku muszą być uwzględnione także czynniki narodowo-społeczne. Pierwszy projekt statutów nowego Banku budził obawę, że niemiecko-żydowskie kapitały uzyskają w zarządzie stanowczą przewagę i mogą zupełnie wypaczyć cele i zadania instytucyi, przeznaczonej wyłącznie dla podźwignięcia przemysłu krajowego. Cóżby np. przeszkodziło Zarządowi Banku, złożonemu z ludzi najzupełniej obcych krajowi, używać kapitałów bankowych dla zakładania lub rozszerzania fabryk na Bukowinie, Morawach, lub na Węgrzech?

Pod względem pieniężnym mogły to nawet być przedsiębiorstwa niezmiernie rentowne, i Bank wypłacałby swoim akcyonaryuszom wysoką dywidendę — a zyski galicyjskie ograniczałyby się do tantiem i prowizyi dla członków Rady nadzorczej, wybranych starannie z pomiędzy protegowanych i uprzywilejowanych jednostek.

Obawy te były zupełnie uzasadnione i znalazły dosadny wyraz w Sejmie i prasie krajowej. Obecnie — przyznajemy to chętnie — sytuacya zmieniła się na lepsze wskutek interwencyi grupy kapitalistów krajowych, reprezentowanych przez ks. Andrzeja Lubomirskiego. Ta grupa postanowiła przystąpić do nowego Banku z kwotą 1,900.000 koron pod warunkiem, że udział wied. Tow. eskontowego będzie zredukowany do 3 milionów kor., że mandaty Rady nadzorczej będą odpowiednio rozdzielane, że nominacya Dyrektora nastąpi na zasadzie porozumienia wszystkich 3 grup, stanowiących konsorcyum bankowe, że wreszcie statut będzie ułożony na wzór czeskiego Banku przemysłowego. Warunki te zostały przyjęte przez wied. Tow. eskontowe i dzięki temu przewaga czynników krajowych w zarządzie Banku jest zapewniona.

Obecnie zatem kapitał akcyjny w kwocie 10 milionów koron składać się będzie z następujących części:

1) Udział kraju 5,100.000 koron, co daje krajowi absolutną większość na Walnem Zgromadzeniu; 2) Udział grupy kapitalistów krajowych w wysokości 1,900.000 koron; 3) Udział Tow. eskontowego w sumie 3 milionów koron.

Zastępstwo w Radzie nadzorczej Banku na pierwszy okres pięcioletni jest następujące: Na 10 miejsc w Radzie nadzorczej Wydział krajowy ma posiadać 5 miejsc, kapitaliści krajowi 2 miejsca, a Tow. eskontowe 3 miejsca.

W ten sposób uzyskano gwarancyę, że Rada nadzorcza będzie naprawdę uwzględniała wyłącznie potrzeby krajowego przemysłu, że fundusze Banku będą użyte zgodnie z myślą i intencyami Sejmu.

Chociaż zatem takie uprzywilejowane wprowadzenie do kraju kapitałów żydowsko-niemieckich uważamy zawsze za przedsięwzięcie niepewne i ryzykowne — uznajemy jednak, że Bank przemysłowy w swej nowej postaci, nie przedstawia już takiego społeczno-narodowego niebezpieczeństwa, jak w pierwszej fazie swego powstawania.

Pozostaje przecież zawsze obawa, dostatecznie usprawiedliwiona licznemi smutnemi przykładami, że Bank pozostający pod kontrolą Wydziału krajowego i w zawisłości od naszej autonomicznej administracyi, stanie się schroniskiem dla bankrutujących lub emerytowanych »polityków« i że nepotyzm panujący wszechwładnie w Wydziale krajowym znajdzie tam nową ostoję i nowe źródło kosztownych synekur...

* * *

Usiłowania, aby Bank przemysłowy miał siedzibę w Krakowie pozostały bezskutecznemi. Sprawa ta zresztą była już z góry przesądzoną przez czynniki lwowskie, grupujące się około marszałka. Prawdopodobnie zatem nowy Bank przem. skieruje przedewszystkiem swoją uwagę na przemysł naftowy i jemu powierzy swoje kapitały. Tymczasem najbardziej piekącą sprawą dla Galicyi jest podniesienie przemysłu w Zagłębiu Krakowskiem, które posiadając olbrzymie pokłady węgla, ma wszystkie naturalne warunki dla wytworzenia wielkiego przemysłu fabrycznego. Gdyby nowy Bank przemysłowy o tem zapomniał, pożytek jego dla kraju byłby zupełnie problematyczny.

Fałszywie pojęte oszczędności.

Wiedeń, 27 stycznia.

(Ma). Minister skarbu, Dr. Biliński, szuka pieniędzy. Pragnie usunąć powracające po 20 latach nieobecności widmo deficytu w budżecie państwa. A więc nowe podatki, monopole, należytości stają się przedmiotem gorliwych studyów w ministerstwie skarbu.

Dr. Biliński zwrócił także uwagę na przedsiębiorstwa państwowe, a przedewszystkiem koleje. Sieć kolejowa w Austryi jest potężną i wkrótce dojdzie do 20 tysięcy kilometrów. Atoli nie przynosi ona dochodu. Niektóre linie oprocentowują kapitał zakładowy zaledwie w stosunku 2 proc. Przeciętny dochód nie przekracza 4 procent inwestowanego kapitału. Tylko kolej północna i kilka linij w Czechach rentują się lepiej i przynoszą państwu czysty dochód. Powodem tego niepomyślnego bilansu kolejowego jest w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że ministerstwo kolejowe traktuje kolejnictwo jako gałąź administracyi, a nie jako przedsiębiorstwo przemysłowe. Reformy kolejowe winny pójść w kierunku wytworzenia nowej zupełnie funkcyi państwowej: funkcyi kierowania przedsiębiorstwami przemysłowemi i komunikacyjnemi. Dotąd państwo tylko „administruje“ kolejami, a wynikiem jest deficyt.

Od Nowego Roku obowiązuje już nowa taryfa na kolejach austryackich. Ma ona przynieść państwu kilkadziesiąt milionów. Sposób podwyższenia dochodów kolejowych przez podwyższenie taryfy osobowej i towarowej jest typowym środkiem biurokratycznym. Wprowadzi on obciążenie tych kół gospodarczych, których rozwój i dobrobyt jest przedewszystkiem pożądanym państwu ze względów podatkowych. Czy zaś podniesie wydatnie dochody państwa, to jeszcze kwestya.

Obecnie Dr. Biliński pragnie wycisnąć dochody z kolei w sposób inny jeszcze. Wydał on »odezwę« do ministerstwa kolejowego, wzywającą do oszczędności w ruchu osobowym. Dr. Biliński radzi ograniczyć ruch pociągów osobowych i pospiesznych. Minister kolei wezwał już wszystkie dyrekcye kolejowe, by przedłożyły mu wykaz wszystkich możliwych uproszczeń i opuszczeń w ruchu osobowym. W ten sposób za czas niedaleki nastąpią dość radykalne zmiany w ruchu pociągów osobowych i pospiesznych.

Zarządzenie ministerstwa spotkać się musi ze stanowczym oporem ludności. Jest szkodliwem i nielogicznem ze względu na całokształt polityki ekonomicznej rządu. Wszak bowiem przez opuszczenie pewnych pociągów poniesie także sam rząd pewną stratę. Ale największą szkodę poniesie ludność, podróżująca w interesach, zwłaszcza zaś koła przemysłowe i handlowe. Szkoda ta odbije się na ogólnym stanie gospodarstwa narodowego, a przez to i w kasie podatkowej państwa.

Nielogicznem będzie zarządzenie ministerstwa. Osłabi bowiem ruch turystyczny, który może rozwinąć się głównie przy pomocy dobrych, szybkich i częstych połączeń kolejowych. A przecież rząd wziął sobie za obowiązek popieranie z całych sił turystyki, zwłaszcza zaś ruchu przyjezdnych z zagranicy. W ministerstwie robót publicznych istnieje osobna sekcya, poświęcona sprawie popierania turystyki. Rząd subwencyonuje Towarzystwa turystyczne, buduje hotele i drogi w górach, reklamuje piękne widoki i uzdrowiska austryackie, a z drugiej strony minister kolei uniemożliwia, lub przynajmniej utrudnia podróż do tych cudów natury!! Że ograniczenie ruchu osobowego wpłynie hamująco na rozwój turystyki, to przecież nie może być w ministerstwie skarbu niewiadomem.

Środki Dra Bilińskiego są czasem bardzo dowcipne, ale tem więcej nie do przyjęcia. Podobnie rzecz się ma ze słynnym już podatkiem od wody sodowej, który nazwisko Dra Bilińskiego rozsławił na obu półkulach. Pomysł ograniczenia ruchu pociągów należy także do tych dowcipnych raczej, niż poważnych projektów Dra Bilińskiego.

Ameryka dla Amerykan.

Wśród emigracyi polskiej w Ameryce ogromny niepokój wywołał nowy bil, wniesiony do kongresu w Waszyngtonie, a wymierzony znowu przeciw emigracyi. Hasło: »Ameryka dla Amerykan« odzywa się coraz głośniej w polityce Stanów Zjednoczonych, a jednym z etapów tej walki szowinistycznej, którą już od lat kilku toczy Unia amerykańska przeciwko dawnej zasadzie »drzwi otwartych«, jest właśnie bil deputowanego Hayesa, wniesiony na posiedzenie dnia 7-go grudnia 1909 r., a następnie odesłany do komisyi, co poniekąd jest już wróżbą złowrogą, że w tej czy innej formie przyjęta będzie nowa ustawa przeciw emigrantom europejskim, napływającym do Ameryki.

Wniosek ten, oparty na stosowanych dotychczas prawach emigracyjnych, domaga się ich rozszerzenia i obostrzenia, w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

W pierwszym rzędzie chodzi o podwyższenie pogłównego (headtax) z 4 dolarów do 10 dolarów.

Zamknięte być mają granice Stanów Zjednoczonych dla wszystkich, którzy licząc już 16 lat nie umieją czytać, bez względu na to, jakim władają językiem. Wszyscy emigranci winni być poddani egzaminowi. Przepis ten nie dotyczy jednak emigrantów, przybywających z Kanady, Nowofundlandyi, Kuby i Meksyku, gdy już tam przez przeciąg 3 lat przebywali. Emigranci zaś mają wstęp wolny na Filipiny, Porto Rico lub Hawaję, lecz gdy tam nie uzyskali poddaństwa amarykańskiego, przybywszy do Stanów Zjednoczonych podlegają także przepisom powyższym.

Emigranci (płci męskiej) muszą wykazać się posiadaniem 25 dolarów w monecie amerykańskiej, jak również dziewczęta i wdowy, liczące więcej niż lat 18, a przybywające pod opieką swych męskich krewnych lub opiekunów.

I dla tych emigrantów granice będą zamknięte, którzy nie wykażą się poświadczeniem władz swego kraju i miejscowości rodzinnej, że zachowanie ich zawsze było moralne, że nie byli karani sądownie itd. Gdyby wyszło na jaw, że którekolwiek Tow. transportowe dopomogło do wylądowania emigrantowi, który nie odpowiada warunkom powyższym, przedsiębiorstwo przewozowe ma zapłacić kary 300 dolarów, oraz ponieść koszta podróży powrotnej niedopuszczonego emigranta.

Nowa ustawa nie dopuszcza samotnych dziewcząt poniżej lat 20, które pod żadnym pozorem nie mogą wylądować.

Ogromnie też obostrzono przepisy nawet dla zwiedzających Stany Zjednoczone, którzy nie mogą dłużej tu bawić jak rok, jeśli nie zechcieliby przyjąć poddaństwa amerykańskiego.

Każdy zaś emigrant ma mieć pasport z fotografią i rysopisem, potwierdzony przez władze swego kraju, oraz urzędników konsularnych amerykańskich, rezydujących w Europie. W razie braku pasportu, lub niedokładności w nim, może być każdy bez pardonu deportowany!

Gdyby kto ze świeżo przybyłych emigrantów dopuścił się jakiego przestępstwa, ma być także deportowany.

Każdy emigrant, który uprawia jakiś fach, np. nauczyciel, student, dziennikarz, kupiec, rzemieślnik i t. p., a z tego chce żyć w Ameryce, musi wykazać się dokładnym pasportem w języku angielskim, wystawionym przez władze swego kraju, z fotografią, a potwierdzonym przez władze konsularne, lub dyplomatyczne amerykańskie, rezydujące na terytoryach państw europejskich.

Tak przedstawia się w najważniejszych punktach wniosek Hayesa, a jak słusznie zwraca uwagę wychodzący w Newarku dziennik polski »Kronika«, ostrze tego wniosku zwraca się głównie przeciw Słowianom.

»My Polacy — pisze »Kronika« — opuszczamy naszą ziemię dla ważnych powodów natury politycznej, społecznej i ekonomicznej, tak samo Litwini, Rusini, Słowacy, Czesi, słowem wszyscy Słowianie.

Zupełnie dla innych powodów przybywają tu n. p. Niemcy, wiedzeni chęcią podboju, jeśli nie politycznego, to ekonomicznego i społecznego, jak też inne narody, cieszące się wolnością polityczną.

My zaś nie przybywamy tu w celach zaborczych, szukamy jedynie schronienia przed nędzą, brakiem środków do życia, uciskiem i przemocą naszych wrogów.

Przybywamy tu zapatrzeni w aureolę Wolności opromienioną Amerykę i zaraz na wstępie spotyka nas bolesny zawód...

Jedyną bronią — łączność! Złączmy się tedy wszyscy silnym węzłem w celu obrony zagrożonych wspólnych naszych interesów i papierajmy się wzajemnie.

Nie chodzi tu o żadne biurokratyczne organizacye asekuracyjne, z całym balastem płatnych i obieralnych urzędników, lecz o zjednoczenie Słowian w celu obrony praw naszych, w celu odwrócenia ostrza nienawiści szowinistów amerykańskich, które godzi w naszych braci, a więc w nas samych«.

Nadmieniamy jeszcze, że ukazał się już protest przeciw bilowi Hayesa, podpisany przez cały szereg wybitnych osobistości społeczeństwa amerykańskiego. W Newarku zaś odbyło się w polskim Domu narodowym zgromadzenie ogólne słowiańskie dla zastanowienia się nad środkami obrony przeciw grożącej ustawie.

Z dnia na dzień.

Interesujące szczegóły w sprawie antybojkotowej przynosi ostatni zeszyt „Straży Polskiej“.

Jak wiadomo przed miesiącem dopiero „odkryto“ znane rozporządzenie o bojkocie ministra Hohenburgera i okólnik namiestnictwa.

Otóż „Straż Polska“ wyraża zdziwienie, że odkrycie to tak późno nastąpiło.

Myśmy, pisze „Straż“, tak o rozporządzeniu Hohenburgera jak o okólniku namiestnictwa wiedzieli już w sierpniu. Ponieważ jednak organ „Straży“ w sierpniu nie wyszedł (podwójny zeszyt wydano we wrześniu), przeto „Straż“ zawiadomiła o tych obu faktach redakcye paru dzienników. Oświadczono jej, że „lepiej poczekać“, że Koło polskie po cichu tę sprawę załatwi. „Więc postaraliśmy się o to — pisze dalej „Straż“ — że bardzo wybitni członkowie Koła polskiego otrzymali od nas informacye“. Wszystko naprózno — nikt się tem nie zajął, rozporządzenia nie cofnięto. Dopiero z początkiem stycznia rzecz wyszła na jaw. Jaki więc cel był w tajeniu tej sprawy, komu starano się „nie utrudniać położenia?“.

Pomijamy inne ciekawe szczegóły przez „Straż Polską“ przytoczone — bo i te wystarczą dla charakterystyki naszych stosunków. Milczano w sprawie cały ogół obchodzącej, a przerwano milczenie dopiero wtedy, kiedy wystąpiono z akcyą przeciw namiestnikowi. Wówczas przypomniano sobie jego okólnik.

Datę podaną przez „Straż Polską“ stwierdził świeżo na Sejmie komisarz rządowy Grodzicki, zaznaczając, że okólnik namiestnictwa rozesłano już 1 sierpnia.

Szkoda, że „Straż Polska“ wyraźnie nie oświadcza, jakim to dziennikom i którym wybitnym posłom udzieliła już w sierpniu informacyi o tem, co przez czas tak długi starannie trzymano w ukryciu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Najświętszej Maryi Panny Gromnicznej; pojutrze we czwartek Błażeja biskupa i męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 14; zachód przypada o godz. 4 minut 38. długość dnia godzin 9 minut 19

Kraków, dnia 1 lutego.

Wszystkim, którzy do 10 lutego włącznie nie nadeślą przedpłaty zaległej, oraz przedpłaty za miesiąc luty, wstrzymamy bezwarunkowo z dniem następnym wysyłkę pisma.

Uwaga: Ponieważ przesyłka pieniężna za pośrednictwem czeku dochodzi dopiero na trzeci dzień do rąk adresata, przeto wszyscy ci prenumeratorzy, którzy czekami przysyłają nam przedpłatę, winni to uskutecznić najpóźniej do dnia 7 lutego, jeżeli nie chcą narazić się na wstrzymanie pisma.

Z powodu jutrzejszego święta M. B. Gromnicznej — następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie dopiero we czwartek o g. 6 wieczorem.

Muzyka kościelna. Jutro w kościele OO. Zmartwychwstańców o g. 11 podczas mszy św. wykonają utwory muzyczne pastoralne pp. I. Różycka, L. Świerzyńska, profesorowie Wierzuchowski i kompozytor M. Świerzyński.

Z Sodalicyi akademickiej. We środę dn. 2 b. m. w uroczystość N. Maryi P. Gromnicznej przypada święto patronalne i XIX rocznica założenia Sodalicyi. Uroczysta Msza św. połączona z generalną Komunią św. odbędzie się w kaplicy sodalicyjnej przy pl. Maryackim o godz. 9 rano. Miesięczne zebranie towarzyskie we czwartek dn. 3 b. m. w sali przy ul. Siennej l. 5 o godz. 8 wiecz.

Z teatru miejskiego. Wystawiana na zapustową sobotę krotochwila Antoniego Marsa „Na kwaterze“, w rocznikach teatrów francuskich ma sławę najbardziej atrakcyjnej sztuki w zakresie lekkiej komedyi. Liczba przedstawień „Na kwaterze“ w samym Paryżu doszła do trzech tysięcy, a sytuacye farsy, zaczerpnięte z życia wojskowego, wytworzyły w kabaretach paryskich i w pismach humorystycznych nowy rodzaj dowcipu, który później takim tygodnikom, jak słynny „Le Rire“ zapewniły stałą poczytność i zainteresowanie.

Wstrząsająca tragedya Wyspiańskiego „Sędziowie“ ukaże się w czwartek bieżącego tygodnia po raz ósmy. Wraz z „Sędziami“ dana będzie klasyczna komedya Korzeniowskiego „Panna mężatka“.

Z teatru ludowego. Dziś, jutro i we czwartek „Hulaj Dusza“, sztuka fantastyczna, grana ciągle przy wysprzedanej widowni. We środę popołudniu „Ciotka Karola“, farsa angielskiego autora, tryskająca zdrowym humorem. W piątek po cenach bajecznie tanich na ogólne życzenie dla szerszych warstw „Opowieści Imci Pana Dymka“.

W przygotowaniu sztuka ideowo-społeczna w 4 aktach napisana przez Dra Tadeusza Kannenberga.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód posiedzenie Ogólnego Komitetu XI Zjazdu lek. i przyr. pol. nie odbędzie się we czwartek, lecz w piątek, dnia 4 lutego b. r, o godz. 6 wieczorem w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4).

Z „Sokoła“. Jutro dnia 2 bm. odbędzie się ostatnie przedstawienie „Żywej Szopki“ po cenach zniżonych. Początek o godz. 4 po południu. Jest to już ostatnia sposobność sprawienia milusińskim tak pożądanej uciechy. Poprzednie przedstawienia odbyły się przy zupełnej rozsprzedaży biletów. Bilety można nabywać w sklepie firmy Lankosz-Zajączek przy linii A-B, zaś w dniu przedstawienia przy wstępie na salę.

Właściciele realności. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej Walne Zgromadzenie Tow. właścicieli realności w Krakowie. Obrady zagaił prezes Dr Adam Bobilewicz, zaznaczając, iż rozwój Tow. wchodzi na pomyślne tory, czego dowodem wzrastająca liczba członków. Towarzystwo, łączące w sobie wszystkich krakowskich właścicieli realności, stoi w przededniu nowej epoki i nowych zadań ze względu na przyłączenie okręgów podmiejskich, należy tedy spodziewać się, iż powiększy się również zakres działania Tow. Dr Bobilewicz udzielił następnie głosu sekretarzowi Tow. Dr Mussilowi F., który odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, poczem zdał sprawozdanie z czynności Wydziału Tow. za r. 1909.

Towarzystwo w pierwszej połowie ubiegłego roku liczyło zaledwie 224 członków. Pod wpływem agitacyi socyalistycznej, organizującej wiece lokatorów przeciw właścicielom realności, zyskało w drugim półroczu około 150 nowych członków, tak, że obecnie liczy 378 członków.

Tow. wniosło przed kilku tygodniami na ręce prezydenta miasta memoryał, w którym omówiono obszernie i wszechstronnie prawie wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące właścicieli realności oraz poruszono sprawę udzielenia Wydziałowi Towarzystwa do opinii projektów, ustaw i rozporządzeń miejskich, dotyczących żywotnych interesów właścicieli realności.

Po przedłożeniu sprawozdania kasowego za rok ubiegły przez skarbnika p. Hoffmana, przystąpiono do dyskusyi. Osią, około której toczyły się obrady, była nowela do ustawy budowlanej, przeforsowana na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przez presydyum miasta.

Przemawiali Dr Bobilewicz, Dr Mussil, radca Miedniak, radca cesarski Nemetz, r. Stachowski i inni, piętnując pospieszne uchwalenie noweli budowlanej, ustawy niewykończonej i nieopracowanej gruntownie. Nadto żądano zniżenia ceny gazu, do czego uprawnia pomyślny rozwój gazowni oraz zastanawiano się nad polepszeniem bytu stróżów.

Zebranie zakończyło się apelem radcy Nemetza, wzywającym do solidarnego współdziałania.

Nadmienić należy, że Tow. wydaje własny organ p. t. „Krakowianin“, miesięcznik przeznaczony dla spraw właścicieli realności.

Loterya z dn. 19 grudnia 1909 r., na dochód Domu Pracy na Kazimierzu przyniosła czystego zysku 4175 koron 84 hal. włącznie z dwoma nieogłoszonymi datkami: 100 kor. od hr. Jakóba Potockiego i 40 kor. od ks. Zuzanny Czartoryskiej. Imieniem komitetu opiekuńczego wyrażamy serdeczne podziękowanie Ekscelencyi jenerałowi Steinsbergowi za udzielenie ujeżdżalni, wojskowemu kasynu za dar 50 kor., p. kapelmistrzowi Hookowi za bezpłatny koncert orkiestry 13 p. p., wszystkim paniom urządzającym stoły za chętny i tak czynny współudział, zarządowi drukarni „Czasu“ za bezinteresowne wydrukowanie odezw i afiszów loteryjnych, oraz tym wszystkim, którzy tak hojnie nadesłali fanty i datki na cel powyższy.

Juliuszowa Leowa Stanisławowa Wodzicka.

Dochód z kuponów rabatowych, wrzucanych po tutejszych handlach do puszek na rzecz I Koła T. S. L wynosi w roku 1909 K 128·73. W szczególności uzyskane od firmy p. Wolkowskiego K 45·89, p. Reima i Spółki K 29·76, p. J. Fischera z linii A-B K 2·095, p. A. Froncza K 9·80, p. M. Dutkiewicza K 9·06, p. L. Sykutowskiego K 7·11, p. Cz. Śmiechowskiego K 6·19.

Dziękując wymienionym firmom za tak wydatne poparcie celów T. S. L. i polecając się dalszej pamięci, zwraca się Zarząd Koła do kupującej publiczności z prośbą, by zamiast porzucać otrzymane w handlach kupony, składała je do skarbonek Koła, we wymienionych firmach na ten cel umieszczonych.

Zjazd oświaty. W niedzielę obradował w Krakowie zjazd oświaty, zainicyonowany przez VII. Koło T. S. L. im Kościuszki. Obrady zjazdu poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Floryana, poczem uczestnicy zebrali się w lokalu VII. Koła T. S. L., gdzie przywitał ich prezes Koła Dr Wróbel. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Serczyka z Toń. — W obradach brali udział delegaci z kilkunastu wsi, a nadto delegaci »Gwiazdy« krakowskiej, »Eleuteryi« i »Komitetu równouprawnienia kobiet«.

Na posiedzeniu popołudniowem zjazdu red. Wł. Wąsowicz omawiał kwestyę szerzenia oświaty wśród ludu, przy pomocy bezpartyjnych czytelń; drugi referent prof. Owiński żądał energiczniejszej niż dotąd akcyi celem wyplenienia analfabetyzmu wśród ludu. Następnie przemawiał E. Maurizio, prezes krajowego związku mleczarskiego w sprawie organizacyi spółek, regulujących podstawy gospodarstwa wiejskiego (spółek mleczarskich i Kółek rolniczych). Referat p. t. »Kwestya kobieca na wsi«, wygłosiła p. Stączkowa, zaznaczając potrzebę zainicyowania pracy oświatowej wśród kobiet na wsi.

Walka z alkoholizmem była przedmiotem ostatniego referatu p. Wróblewskiego.

Zjazd zakończył się uroczystym wieczorkiem Kościuszkowskim w sali Towarz. kupieckiego.

Walka ze zgorszeniem. W Paryżu dnia 1-go lutego zbiera się kongres międzynarodowy, który będzie obradował nad sposobami zwalczania literatury pornograficznej.

Izba rękodzielnicza w Krakowie zawiadamia wszystkich majstrów tudzież uczniów, którzy brali udział w II wystawie prac uczniów rękodzielniczych, urządzonej w październiku 1909, że uroczyste wręczenie dyplomów i nagród odbędzie się d. 13 lutego br., o g. 10 przed południem w miejskiej sali obrad i uprasza wszystkich majstrów, których uczniowie zostali nagrodzeni i dotyczących uczniów, aby przybyli na tę uroczystość. Przy tej sposobności będą mogli sobie uczniowie odebrać swoje świadectwa szkolne, które do aktów wystawowych swego czasu dostarczyli.

Wiec publiczny w sprawie reformy czynków z powodu zniesienia propinacyi zostanie zwołany przez komitet obywatelski na niedzielę 20 lutego, o godzinie 10 rano, do sali Rady miejskiej. Informacye w sprawie wiecu otrzymać można codziennie z wyjątkiem dni odpoczynku, od godziny 5 do 8 wieczór w lokalu „Eleuteryi“ (ul, Mikołajska l. 3).

Wpisy na wyższe kursa im. Baranieckiego rozpoczęły się dnia 1 lutego i będą trwały do dnia 10 b. m. Wpisy przyjmuje i udziela informacyi sekretarka kursów, ul. Karmelicka l. 36.

Nowe dzielnice Wielkiego Krakowa. Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia połączonych sekcyj: ekonomicznej i prawniczej oraz komisyi dla rozszerzenia granic miasta, była dyskusya nad podziałem przyłączonego do Krakowa terytoryum gmin podmiejskich i obszarów dworskich na osobne dzielnice. Nadto obradowano nad nadaniem nowym dzielnicom osobnych nazw i liczb porządkowych. Odnośne wnioski przedstawione będą na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Gwałtowne zderzenie wozów kolei elektrycznej miało miejsce wczoraj około godz. 5-tej nad wieczorem w pobliżu przystanku tramwajowego naprzeciw pałacu Spiskiego. Mianowicie na wóz Nr. 7, dążący ku ul. Wielnej, najechał Nr 23 przy krzyżowaniu się szyn. Oba tramwaje odniosły uszkodzenia. Między innemi prysła szyba na przodzie wozu Nr. 7, odłamki jej zaś zasypały pasażerów, nie powodując na szczęście wypadku. Skutkiem zderzenia padło kilku pasażerów plackiem na ziemię, przyczem starszy jakiś człowiek odniósł lekką ranę w głowę.

W herbaciarni ludowej przy alley św. Krzyża L. 10 wydano w miesiącu styczniu 1910 r. 828 porcyi herbaty czystej, 1282 porcyi herbaty z mlekiem, 2600 porcyi herbaty z cytryną, 751 porcyi chleba i 890 sztuk bułek; a że podane są bardzo skromne, przeto Zarząd herbaciarni zwraca się do litościwych serc o łaskawe datki, które przyjmuje administracya naszego dziennika.

Nieszczęśliwy wypadek. Michał Ferenko, 40 letni cieśla, pracujący wczoraj wieczorem na jednej z nowych budowli przy ul. Dietlowskiej spadł około godziny 5 z wysokości I. piętra na bruk, gdzie doznał złamania podstawy czaszki i prawego uda. W stanie nader groźnym odwiozło Ferenkę Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Ogień pokojowy. Dziś o godzinie 6 rano zawezwano straż pożarną na ul. Poselską l. 17, gdzie w lokalu D. Comitana wybuchł ogień pokojowy. Ogień powstał skutkiem porzucenia niedogasłych jeszcze zapałek przez bawiące się dzieci na nieuprzątnięte papiery, od których zajęła się w pobliżu stojąca kanapa. Straż pożarna po 15-minutowej akcyi pożar stłumiła. Szkoda nieznaczna.

Operarator kolejowy. Żyd, Salomon Herstein, 14-letni notoryczny złodziej, przytrzymanym został wczoraj na gorącym uczynku kieszonkowej kradzieży, którą usiłował popełnić na szkodę Franciszka Haneka, robotnika jadącego do Prus na robotę.

Małoletniego żyda, zdradzającego tak wiele właściwego sobie sprytu, osadzono w aresztach policyjnych.

Aresztowanie włamywacza. Sprawcę włamania do żydowskiego sklepu z mięsem A. Grüna — jak to już przed kilku dniami donieśliśmy — udało się policyi wyśledzić w osobie 20-letniego Karola Ptasznika false Ludwika. Ptasznika, znanego dobrze policyi i kilkakrotnie już karanego, osadzono w aresztach pod „telegrafem“, skąd po ukończonych dochodzeniach, odstawionym będzie do więzienia sądu karnego.

Pogoda. Dnia 31-ego stycznia termometr doszedł od + 0·4 do + 3·2 C., barometr podnosił się.

Dnia 1-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 747·2 mm., termometru — 7·8 C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Wiec sekretarzy i urzędników 141 miejskich gmin galicyjskich. W sobotę odbył się we Lwowie w sali ratuszowej wiec sekretarzy i urzędników gmin miejskich, zwołany przez komitet wykonawczy.

Przewodniczył p. Szymon Szust, sekretarz gminy Łańcuta, zastępcą jego wybrano p. Szafrańca z Dębicy, sekretarzował p. Biłobram ze Starego Sambora. Z zaproszonych posłów pojawił się na obradach tylko burmistrz Przemyśla Dr Doliński, serdecznie przez zebranych witany. Referował przewodniczący p. Szust, oświadczając, iż warunki służbowe urzędników w niektórych gminach zakrawają wprost na ironię; płace ich wynoszą od 400 kor. rocznie w górę! Zmusza ich to naturalnie do szukania bocznych zarobków, aby mogli wyżyć — i w ten sposób ich demoralizuje. Wydziały powiatowe nie interesują się zupełnie bytem urzędników gminnych, a piekąca i ubolewania godna ta kwestya, powinna być przecież ich najbliższą agendą.

Zgromadzeni uchwalili zwrócić się o poparcie swych postulatów także do Związku burmistrzów 131 gmin miejskich Galicyi i postarać się za kilka miesięcy o zwołanie wspólnego wiecu powyższego Związku i powstałego już tymczasem Związku sekretarzy i urzędników gminnych.

Obrady delegacyi nauczycielskich. Z Rzeszowa donoszą: Obradująca tu delegacya nauczycielstwa polskiego i ruskiego, uchwaliła zaproponować komitetowi wykonawczemu wiecu z r. 1907, ażeby zwołał wiec krajowy ogólno-obywatelski w sprawach, dotyczących potrzeb oświatowych naszego kraju, jak i związanego z tem polepszenia bytu nauczycielstwa — w odpowiedniej chwili, po poprzedniem odbyciu takich ogólno-obywatelskich wieców powiatowych. Uchwalono również przyłączyć się do akcyi nauczycielstwa ogólno-austryackiego, celem uzyskania od państwa 50 proc. udziału na wydatki szkolnictwa, wywalczenia równomiernej pragmatyki służbowej dla całego nauczycielstwa w państwie austryackiem, tudzież jasnego określenia § 55 zasadniczej ustawy państwowej.

Zbierajmy książki i pisma polskie! Koło lwowskie „Polskiej Ligi Narodowej“, podjęło godną powszechnego poparcia myśl zbierania książek i pism polskich i przesyłania tychże rodakom, przebywającym na obczyźnie. P. L. N. apeluje do ofiarności społeczeństwa polskiego wszystkich trzech zaborów, a podejmując się bezinteresownego pośrednictwa w sprawie, której cel piękny sam za sobą przemawia, daje równocześnie rękojmię, że w porozumieniu z organizacyami polskiemi istniejącemi na obczyźnie, książki i pisma we właściwe ręce przeszle. Sprawozdania w tej sprawie będą stale zamieszczane w „Straży Polskiej“ wspólnym organie P. L. N. Książki i pisma wraz z podaniem nazwisk ofiarodawców nadsyłać należy na ręce Dra Stan. Warmskiego, ul. Supińskiego 6 lub do księgarni Gubrynowicza i Syna, ul. Teatralna 9 we Lwowie.

Likwidacya Banku parcelacyjnego. We Lwowie odbyło się w poniedziałek walne zgromadzenie udziałowców Banku parcelacyjnego. Jednomyślnie uchwalono likwidacyę Banku parcelacyjnego. Likwidatorami wybrano: posła sejmowego Zygmunta Lewakowskiego, dra Stefana Frenkla i radcę m. Witolda Traczewskiego.

Obrady trwały 4 godziny. Przewodniczyli prezes Rady nadzorczej Banku Ulmer i pos. Bojko. Obecnych było 157 udziałowców reprezentujących 173 głosów.

Krajowy wiec murarzy, cieśli i kamieniarzy. W sali ratuszowej odbył się przedwczoraj we Lwowie krajowy wiec majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w sprawie organizacyi, wydawania uprawnień przez władze na wolne przedsiębiorstwa i zmiany ustawy budowlanej. Obradom, w których brało udział około 250 osób, a dalej prezydent Ciuchciński, wiceprez. Epler, poseł Dr Buzek, r. Dr Fiszer i inni, przewodniczyli pp.: Makowicz ze Lwowa i Kramarczyk z Krakowa.

P. Makowicz referował sprawę Związku. Po dłuższej dyskusyi uchwalono założyć ogólny Związek majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich.

Sprawę najnowszego rozporządzenia namiestnictwa o wydawaniu koncesyi na majstrów, referował p. Gryglaszewski, poczem uchwalono udać się wraz z posłem Dr Buzkiem do namiestnika i marszałka i zażądać cofnięcia tego rozporządzenia, krzywdzącego ogół majstrów. P. Draniewicz referował sprawę zmiany ustawy budowlanej z r. 1893, żądając zniesienia § 6 i zmiany innych paragrafów.

W końcu na wniosek p. Dudy uchwalono we wszystkich stowarzyszeniach przemysłu budowlanego zaprowadzić egzaminy czeladnicze na wzór egzaminów w przemysłach rękodzielniczych.

Przedstawienie amatorskie. Z Przybysławic piszą nam: Dnia 23 stycznia przedstawiono staraniem ochotniczej Straży pożarnej w Przybysławicach sztukę sceniczną na tle starożytnych podań ludowych, fantastyczno-alegoryczną p. t. „Pałka Madeja“, która wypadła w całości zupełnie dobrze. Smutnem jest tylko, że okoliczna inteligencya nie przybyła.

Kometa i wojna. Z Miękisza Nowego piszą nam: W Miękiszu Nowym koło Jarosławia obserwowano dnia 27 b. m. pomiędzy godziną 6 a 7 wieczór kometę. Był na południowo-zachodniej stronie jasny i wspaniały warkocz, nadzwyczaj oświetlony i długi. Ludzie opowiadali sobie, iż przed rokiem 1866 widzieli takie same zjawisko i że będzie wielka wojna, która się zacznie na południu a zakończy się na północy.

Włamanie do urzędu cłowego. W niedzielę po południu dokonano we Lwowie śmiałego włamania do kasy urzędu cłowego na dworcu głównym. Złodziej, otworzywszy wytrychem drzwi wchodowe, rozbił następnie bramę drzwi żelaznych, zamykających pokój kasowy. Przy pomocy świdra udało sie mu rozbić ściany zewnętrzne kasy wertheimowskiej, nie mógł się jednak dostać do tresoru, gdzie znajdowało się 27.000 koron w złocie i banknotach. Śledztwo policyjne w toku.

Precz z językiem polskim! W sobotę wieczorem, jak donosi żargonowy „Frajnd“, odbywało się zebranie ogólne „3-go Tow. żyoowskiego opieki nad chorymi w Wartzawie“. P. Szapir zaczął czytać sprawozdanie z działalności za rok zeszły w języku polskim.

Powstała wtedy wrzawa, ze wszystkich stron zaczęto krzyczeć: „Po żydowsku!“ „Precz!“ P. Szapir więc zaczął czytać po żydowsku i wtedy dopiero publiczność się uspokoiła...

Wymowne.

O „gradonaczelstwo“ w Łodzi. Jak donoszą z Petersburga, deputacya żydowsko-niemieckich fabrykantów łódzkich, którzy wobec zniesienia stanu wojennego pragnęliby mieć w Łodzi przynajmniej „gradonaczelstwo“, została przyjętą przez p. Stołypina, który przyjął memoryał w tej sprawie i obiecał w krótkim czasie sprawę rozpatrzeć.

Deputacyę przedstawił Stołypinowi były jenerał-gubernator łódzki Kaznakow, słynny z swej germanizatorsko-hakatystycznej działalności podczas urzędowania w Łodzi. On też jest upatrzony przez fabrykantów łódzkich na „gradonaczelnika m. Łodzi.

Ze świata.

Rozwiązanie Sejmu węgierskiego. Dzisiejsza »Gazeta urzędowa« ogłasza następujące pismo odręczne cesarza: Kochany hr. Khuen-Hedervary! Wniesionego przez pana podania o dymisyę mego węgierskiego rządu nie przyjmuję, natomiast przyjmuję zatwierdzająco do wiadomości, że Pan przedłoży mi w swoim czasie propozycye co do rozwiązania i ponownego zwołania Sejmu Królestwa Węgierskiego.

Otton hr. Harrach, syn zmarłego przed kilku tygodniami magnata czeskiego w Wiedniu, odmówił objęcia protektoratu nad »Towarzystwem im. Komeńskiego«, utrzymującem szkoły czeskie w Wiedniu i Dolnej Austryi. Ojciec hr. Ottona był wielkim patryotą czeskim, utrzymywał w Wiedniu szkoły czeskie i biblioteki, zbudował nawet kościół dla Czechów. Syn — nie chce mieć nic wspólnego z narodowością czeską... Nie zgadza się nawet, by jedna ze szkół czeskich w Wiedniu nazwaną była »szkołą Harracha«... Hr. Otto widocznie powraca do narodowości dawnych Harrachów z 18-go wieku, którzy pomagali Niemcom germanizować Królestwo czeskie. Hr. Otto jest jednym z najbogatszych magnatów w Austryi, posiada mnóstwo fabryk i dworów w Czechach, Węgrzech, Dalmacyi, pałac w Wiedniu i słynną galeryę obrazów.

Satyra współczesna. W ostatnich miesiącach zakazano w Wiedniu wystawienia 2-ch sztuk dramatycznych, których treścią jest satyra stosunków współczesnych w Austryi. Prasa wiedeńska robi z tego powodu wielką wrzawę. Atoli przyznać trzeba, że w obu wypadkach słuszność — co prawda — tylko formalną ma cenzura.

»Feldherrnhügel« (wzgórze wodza), komedya słynnego nowelisty, humorysty i komedyopisarza Rody-Rody (Rösslera) zawiera krytykę satyryczną manewrów. Cenzor teatralny twierdzi, że w sztuce są niedwuznaczne aluzye do ostatnich manewrów austryackich. Nietylko stroje oficerów, ale i komenda, regulamin służbowy, wreszcie maski generałów wzięte są z armii austryackiej. — Ponieważ zaś istnieje stary, z r. 1850 patent cesarski, wzbraniający wystawiania na scenie sztuk, traktujących armię austracką z sarkazmem lub szyderstwem, więc namiestnik Dolnej Austryi zakazał (co prawda dopiero po 19 tem przedstawieniu) wystawiania »Pagórka wodzów«. Sztuka przedstawia jenerała, który pragnie zamienić pióropusz na cylinder, tj. przejść na emeryturę. Dlatego dowodzi podczas manewrów z rozmysłem niedołężnie, by uzyskać spensyonowanie. Ale na nic wszystkie jego wysiłki. Komenda armii chwali jego zdolności i doświadczenie, — przedstawia go do odznaczenia i awansu. Autorowie nie chcą poczynić takich zmian w sceneryi, któreby wykluczyły przejrzystą obecnie aluzyę do wysokich osobistości w generalicyi austryackiej.

Drugą komedyą satyryczną jest Hermana Bahra »Podróż po kraju Eipeldauów«. Krajem tym jest Wiedeń, kalifem rządzącym — Dr Lueger, urządzenia, stronnictwa, osobistości w Eipeldau — to zwierciadło stosunków wiedeńskich. Autor, znany dramaturg (i żydofil), wyśmiewa w sztuce stronnictwo chrześcijańsko-socyalne i jego przywódców. Cenzura zakazała wystawienia tego partyjnego wodewilu na scenie Ronachera.

Satyra współczesna jest pożądaną i zdrową, ale pod warunkiem, że nie stanie na usługach partyi, kliki lub osoby i że nie da się porwać żądzy sensacyi. Obie wymienione sztuki są już właściwie nie satyrami, lecz paszkwilami.

W polskiej literaturze dramatycznej mamy dobre satyry, dalekie od paszkwilu. — Choćby np. »Moralność pani Dulskiej«, »Szkołę« i w. i.

„Patryotyczna“ działalność rosyjskich „dieatielej“ w Warszawie. W tych dniach, jak donosi „Swob. słowo“, zaczęła się rewizya głównej kasy rządowych kolei nadwiślańskich w Warszawie przez urzędników Izby obrachunkowej, pod kierunkiem starszego kontrolora Kaszirskiego.

Dotychczas rewizya była ograniczona do małego zakresu, obecnie jednak prowadzą ją w szerokich rozmiarach, sprawdzając wszystkich „artelszczyków“ kasyerów przy kasie głównej.

Rewizya już wykryła, że „artelszczyk“ Zacharow, który zbiegł, ale go ujęto, sprzeniewierzył około 15.000 rb. Dopuszczał się on nawet fałszerstw.

Deficyty pieniężne stwierdzono i u innych „artelszczyków“; b. głównemu kasyerowi brakuje 1·300 rb., innemu 527 rb. i t. d.

Słowem za ciężką pracą „na kresach“ rosyjscy „dziejatiele“ sami sobie wypłacali nagrody...

Awantura na balu. W Kamesznicy odbył się 23 b. m. wieczór, bal tamtejszych weteranów wojskowych. W pewnej chwili na salę wtargnęli bracia Danek z niejakim Pietrowicem z Leszczyni i wszczęli kłótnię. Przemocą wyparto ich ze sali, przyczem jeden z Danków pchnął właściciela drukarni Suwalda w lewe oko i ranił go ciężko. Podczas ucieczki strzelił Danek kilkakrotnie z rewolweru. Nakoniec udało się masarzowi Szerekowi dogonić Danka, lecz tenże zwrócił się i strzelił do Szareka dwa razy, nie trafił jednak, gdyż Szarek odskoczył w bok. Gonitwa trwała dalej, aż do Białej, gdzie Danek z ukrycia dał znowu kilka strzałów. Na drugi dzień dopiero wyśledzono, aresztowano i odstawiono ich do sądu w Białej.

Krwawa demonstracya. Z Berlina donoszą: Onegdaj urządzili robotnicy w Brunszwiku ogromny pochód demonstracyjny, domagając się prawa wyborczego do Sejmu. Mimo, że robotnicy zachowywali się spokojnie, sprowokowała policya krwawe zajście. Bardzo wiele osób jest rannych, policya wydobyła bowiem nagle pałasze i rąbała na wszystkie strony. Pewnemu chłopcu ucięto rękę.

Widelec w Turcyi. Młodoturcy nie ustają w zapoczątkowywaniu w swej ojczyźnie reform europejskich. Jedną z ostatnich jest wprowadzenie do armii używania widelca. Jest to narzędzie nieznane w Turcyi, wyznawcy Mahometa zastępują go palcami. Dlatego też przed rozdaniem widelców żołnierzom, oficerowie mieli do nich przemowy, objaśniające znaczenie i sposób posługiwania się tym nieznanym wynalazkiem. Pomimo jednak tych nauk, żołnierze tureccy nie mogli początkowo dać sobie rady z widelcem, a nawet kilku pokaleczyło się niebezpiecznym instrumentem.

Losowanie dzieł sztuki. W tutejszem Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych odbyło się pod przewodnictwem sekretarza p. Bema, w obecności członków dyrekcyi, 56 z rzędu losowanie dzieł sztuki. Rozlosowano 80 dzieł sztuki (obrazy olejne, akwarele, pastele, dzieła graficzne, rzeźby) ogólnej wartości 9300 koron.

Wygrały następujące Nra: 35 p. Helena Gebhardt („z Wilanowa“, obraz olejny Kowalskiego Leona, 150 kor.); 43 Władysław Zapałowicz (Pamiętnik Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych, 10 kor.); 93 Rosner Zygmunt (Pamiętnik Tow. Przyj. S. P., 10 kor.); 124 bar. Ludwik Puszet („Zasadzka w lesie“, obraz olejny Aleksandra Mroczkowskiego, 150 kor.); 142 Adam Kirchmajer („Topielice“, obraz olejny Żelechowskiego Kaspra, 200 kor.); 189 hr. Jakób Potocki („Róża“, obraz olejny Knausówny Emilii, 40 kor.); 236 L. Bujalski („Wejście do kościoła“, akwaforta Skotnickiego, 80 kor.); 254 Jakób Iliwicki (Teka graficzna Włodz. Koniecznego, 40 kor.; 256 Mieczysław Skubiński (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 292 Karol Jarosz (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 318 Klementyna Descamps („Rusinka“, obraz olejny Sichulskiego, 325 kor.); 322 Michał Rawa („Wnętrze“, obraz olejny Procajłowicza Antoniego, 50 kor.); 532 Edmund Ullmann (Pam. Tow. P. S. T., 10 kor.); 541 Antoni Suski („Wawel w zimie“, obraz olejny Fabijańskiego, 200 kor); 563 Honorata Jachimska (Teka graficzna Jana Wojnarskiego, 30 kor.); 565 Ludwik Halski (Matka Boska Bolesna, obraz olejny Cynka, 300 kor.); 578 Antoni Ciążyński („Zajazd w Trokach“, akwarela Stanisława Masłowskiego, 180 kor.); 580 Kazimierz Dłuski („Jezioro w Dębnie“, akwarela M. Pociechy, 100 kor.); 599 Michał Kalkstein („Główka“, pastel Knausówny, 60 kor.); 627 Dr Leon Szuman („Wieniec z owoców“, chromolitografia według Rubensa, 30 kor.); 674 Ignacy Frenkel (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 695 Helena Krzemieniewska (Studyum: głowa z bronzu, Szczepkowskiego Jana, 400 kor.); 713 Stan. Warzeszkiewicz („Muzykant“, obraz olejny Hofmana Vlastimila, 250 kor.); 736 Władysław Slatowski („Tancerka“, obraz olejny Chmielowskiej Maryi, 100 kor.); 881 Olga Warchałowska („Chłopski zakamarek“, obraz olejny Czajkowskiego, 350 kor.); 897 X. Aleksander Bubel (Teka graficzna Wojnarskiego, 30 kor.); 1032 Karol Strzałkowski (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 1070 Ludwik Kowalski („Most podgórski“, pastel Markowicza Artura, 200 kor.); 1174 Adam Czunko (Pam Tow. P. S. P., 10 kor.); 1186 Floryan Gułkowski („Krajobraz“, obraz olejny Ditricha Władysława, 150 kor.); 1236 Karol Karpiński („Djablik“, pastel Kazimirowskiego, 100 kor.); 1264 Helena Jaraczewska (Studyum z natury, rysunek M. Pociechy, 150 kor.); 1341 Sobociński („Wnętrze pokoju“, obraz olejny Niedzielskiej Naryi, 70 kor.); 1342 Stanisław Piotrowski („Ryby“, obraz olejny Sichulskiego, 325 kor.); 1497 Józef Sławikowski („Skupienie“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, 100 kor.); 1504 hr. Engenström Benzelsjerne, Wawrzyniec (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 1520 Dr Stanisław Eichenbaum („Wspomnienie“ obraz olejny Czajkowskiego Józefa, 500 kor.); 1588 Andrzej Bajda (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 1619 X. Jan Wądolny (Teka graf., 30 kor.); 1642 Wiktorya Ciechanowska (Teka graf., 30 kor.); 1650 Rampelt („Chłopka“, tempera, Merkla Jerzego, 200 kor.); 1749 Samuel Pilzer („Jesienna noc“, obraz olejny Uziembły, 500 kor.); 1763 Edward Siedlecki (Teka graf., 30 kor.); 1764 Eliasz Michałowski (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 1806 Dr Fr. Dundaczek („Szkic z Włoch“, Wygrzywalskiego, 50 kor.); 1825 Zofia Gabrysiowa („Kra płynąca“, obraz olejny Gałka, 120 kor); 1929 Edwin Doskoczil („Chata w słońcu“, obraz olejny Steibilberównej, 15 kor.); 1958 Ign. Konopczyński (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 1968 Ludwik Dobrzyński (Popiersie niewiasty z bronzu, Dunikowskiego, 500 kor.); 1971 Stefan Przyborowski („Wieczór na Rudzy“, obraz olejny Podgórskiego, 300 kor.); 2044 Jan Rudnicki (Teka graf., 40 kor.); 2027 Kaplińska („Dęby“, obraz olejny Wojnarowskiego, 80 kor.): 2053 Dr Gogulski („Ukrainka“, obraz olejny Kowalskiego, 100 kor.); 2105 Jan Śnieżek („Ulica w Paryżu“, obraz olejny Karpińskiego, 250 kor.); 2115 Kółko estetyków (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor); 2160 Jadwiga Preiss („Nad wodą“, rys. piórkiem Janowskiego, 80 kor.); 2162 Marya Lieling („Wzburzone morze“, obraz olejny Podgórskiego, 250 kor.); 2176 N. N. („Ołena“, obraz olejny Jarockiego, 300 kor.); 2201 Stanisław Wydźga („Grodzisko o zachodzie“, obraz olejny Samlickiego, 150 kor.); 2232 Lenert („Plac karuzelowy w Paryżu“, obraz olejny Karszniewicza, 60 kor.); 2256 Stan. Dyczkowski („Zima“, pastel Skotnickiego, 120 kor.); 2272 Władysław Mroczkiewicz („Wnętrze kaplicy“, pastel Grota, 200 kor.); 2274 Ludwik Frankiewicz (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 2510 Władysław Gałczyński („Jesień w ogrodzie Luksemburskim“, obraz olejny Uziembły, 150 kor.); 2213 Julian Kownacki („Z okolic Rzymu“, obraz olejny Grajnerta, 100 kor.); 2365 Ludwik Józefczyk („Hucuł“, akwarela Szernera, 75 kor.); 2395 Roman Budolf („Zima“, autolitografia, 30 kor.); 2622 Dr Arnold Banet (Teka graf., 40 kor.); 2631 Izak Horowitz („Procesya“, autolitografia, 30 kor.); 2701 Dr Adolf Wurst (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 2763 Edward Gradowski („Strumień w lesie“, obraz olejny Filipkiewicza, 250 kor.); 2901 Kazimierz Czerwiński („Z okolic Kosowa“, obraz olejny Daczyńskiego, 150 kor.); 3023 N. N. („Huculka“, akwarela Szernera, 75 kor.); 3062 Stanisław Natanson (Pam Tow. P. S. P., 10 kor.); 3067 Leopold Meyet (Teka graf., 60 kor.); 3115 Cehak (Teka graf., 30 kor.); 3119 Dawid Süsskind („Szkic z Włoch“, obraz olejny Wygrzywalskiego, 50 kor.); 3303 T. D. Gurzman (Pam. Tow. P. S. P., 10 kor.); 3304 Andrzej Żura („Targ w Żywcu“, akwarela Podgórskiego, 100 kor.); 3335 Jan Bielski (Teka graf., 40 kor.).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Hulaj dusza“.
Środa popołudniu. „Ciotka Karola“.
Środa wieczorem. „Hulaj dusza“.
Czwartek „Hulaj dusza“.
Piątek „Opowieści Imci Pana Dymka“ (popularne).
Sobota. „Czartowska ława“.
Niedziela popołudniu. „Hulaj dusza“.
Niedziela wieczorem. „Czartowska ława“.

Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ otrzymają 5% opustu przy zakupnie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie Kornel Komornicki, Kraków ul. Dunajewskiego L. 9 — przy powołaniu się na niniejszą notatkę i ogłoszenie zamieszczone codziennie w dziale inseratowym.

Kronika literacko-artystyczna.

Pamiątka Grunwaldzka (1410-1910). Prof. Henryk Pachoński. Kraków. Nakładem autora 1910.

Na progu roku 1910, w którym cała Polska ma święcić rocznicę przesławnego zwycięstwa pod Grunwaldem, pojawiła się popularnie napisana historya Krzyżaków od czasów ich przybycia i osiedlenia się na ziemiach polskich, aż do chwili obecnej.

Autor, opierając się ściśle na źródłach naukowych, starał się jak najprzystępniej przedstawić stosunek zakonu do państwa i społeczeństwa polskiego, rozgoryczenie oraz chęć odwrotu ze strony Polaków za wszystkie najazdy, zabory i kłamstwa; namalował barwnie i z przejęciem obraz wielkiej chwili dziejowej, skreślił jej znaczenie, oraz dalsze losy zwyciężonych.

Wszystkie te momenty zbiera w całość bardzo trafnie zrobiony podział na 5 części.

Przystępny język, jasność i przejrzystość układu, wreszcie wielka rocznica i chęć poznania dziejów tych, którzy przygarnięci, pierwsi poddali myśl rozbiorów naszej ojczyzny, każą się spodziewać, że ta mała drobina hołdu i czci dla wielkiej i świętej naszej przeszłości znajdzie się w każdym polskim domu i każdej szkole, tem więcej, że tworzy całokształt ściśle historyczny, który można zużytkować przy nauce, do odczytów i t. p, a cena niezmiernie przystępna, bo tylko 30 hal.

Listy z kraju.

Chrzanów. (Kor. wł.) (Chrześcijańska Spółka spożywcza. — Składnica powiatowa Kółek rolniczych jej przeciwnikiem. — Kółka rolnicze terenem politycznym).

Na porządku dziennym naszych stosunków chrzanowskich jest mały konflikt, jaki trwa dotąd pomiędzy chrześć. Spółką spożywczą a składnicą powiatową Kółek rolniczych. Sprawa po części już jest znaną. W maju 1908 r. założyła się za inicyatywą miejscowego X. proboszcza Kamieńskiego chrześc. Spółka spożywcza, która w listopadzie tegoż roku otwarła własny sklep. Cała ludność Chrzanowa przyjęła Spółkę z radością. Wyjątek stanowiła tylko pewna grupka inteligencyi z naczelnikiem sądu Olszewskim na czele. Obok niego stanął hr. Mycielski, poseł na Sejm krajowy, a obydwaj stanęli za plecami niejakiego p. Gumowskiego, powiatowego lustratora Kółek rolniczych. Klika ta wysunęła zaraz po powstaniu Spółki spoż. sprawę założenia składnicy powiatowej Kółek rolniczych, o czem dawniej nie było ani mowy. Zjeżdżał do Chrzanowa to lustrator Kółek rolniczych ze Lwowa Sadowski, to sam Dr Dulęba, urządzano to zebrania poufne i powiatowe Walne zebrania, na których zawsze mówiono tylko o Spółce spożywczej i przedstawiano ją jako coś takiego, co istnieć nie powinno. Pocieszano się tem, że Spółka nie potrwa długo, jej kierownicy pójdą przed kratki sądowe. Wkońcu dawano zapewnienia, że Zarząd Kółek rolniczych nie dopuści do niczego, coby szkodzić miało Spółce.

Tymczasem kiedy Spółka spoż. otwarła sklep, ogarnął panów od Kółek rolniczych jakby szał. Gwałtownie rozpoczęli agitacyę za założeniem składnicy towarowej. Otwarto najpierw handel otrąb, zapewniając Spółkę, że nie myślą wcale otwierać sklepu spożywczego z detaliczną sprzedażą. Kiedy jednak zebrano pewien kapitał udziałowy i uzyskano kredyt w czeskim banku „Żyvnostenska banka“, nie oglądano się już wtedy na Spółkę, lecz rzuciwszy przeciw chrześcijańskiej Spółce spożywczej hasło, że jest ona niczem więcej, tylko „klerykalnem gniazdem“, otwarto zamiast składnicy detaliczny sklep spożywczy, pod firmą „Powiatowy Związek handlowy Kółek rolniczych“, którego główną sprężyną jest p. Olszewski, niedoszły kandydat na posła do parlamentu z ramienia narodowej demokracyi, który, jak sam często mówi, „lubi rzucać hasło, a potem nie robić nic, lecz patrzeć tylko, jakie ono robi efekty“.

Otwarto sklep niby dla obrony przed żydowskim zalewem, a założono go w sąsiedztwie katolickiego kupca Wacławka i zniszczyli go już. Dla porozumienia się ze Spółką spożywczą wybrano komisyę, ale dobrano takich ludzi, którzy ze sobą zejść się nie mogą i dotąd porozumienia jak nie ma, tak zdaje się i nie będzie. Na niektórych towarach np. na cukrze i mące zniżają ceny choćby o 1/4 i 1/2 halerza, byle tylko dokuczyć Spółce i podciąć jej byt. P. Olszewski wraz z p. Gumowskim rozpoczęli walkę z „klerykalnem gniazdem“, jak nazwali chrześcijańską Spółkę spożywczą na całej linii, gorzej postępując ze Spółką, jak ze żydami, byle niemiłego sąsiada zgnieść i stać się panami sytuacyi teraz i przy... wyborach. Dla wyjaśnienia dodać trzeba, że ów p. Gumowski składał w sądzie dwa razy przysięgę manifestacyjną, iż osobiście nie ma żadnego majątku, lecz tylko żona jego, pozostając ciągle w konkursie. I takiemu człowiekowi powierzono cały majątek hurtowni.

Od podobnych też manewrów politycznych, w których armatnią bronią jest hurtownia Kółek rolniczych, odwraca się cała inteligencya chrzanowska, p. Olszewskiemu, naczelnikowi i radcy sądowemu dając coraz częściej do poznania, żeby więcej pilnował sądu niż partyjnego interesu narodowej demokracyi. A kiedy rozeszła się wieść, że p. Olszewski ma z Chrzanowa się wynieść, przyjęto tę wiadomość z wyraźnem zadowoleniem.

Ubolewania to godna walka, z której gotów korzystać trzeci, a jego nazwisko wymieniać uważam za zbyteczne.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.38 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianok i Sambora.

.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
.50 „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sieraszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.59 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianok i Sambora. w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina. w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
.50 po poł., osobowy, Nr. 25 z Krakowa.
.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza.

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.08 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 3, do Krakowa ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów: w Tarnowie od Jasła Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa.
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża: w Krasnem od Brodów we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianok i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr 462, do Krakowa
z Wieliczki: połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.
1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011. do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy
5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pl.
6.09 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej. Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora. Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia: w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w „ „ Nr. , do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. poc. os Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sieraszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Podgórza Pł
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor. Husiatyna. Czortkowa i Kopyczyniec. w Krasnem od Brodów we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianok i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu, w Tarnowie od Budapesztu. Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu. Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.





W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że ukończył przynajmniej **15 rok życia**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów.

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny**, służący do ocenienia czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauki w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatna. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony z internatem wynoszą 360 koron rocznie. **Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.**

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Oprócz uczniów zwyczajnych Dyrekcya przyjmuje także **praktykantów ogrodniczych** t. j. takich, którzy tylko praktycznie uczyć się zamierzają i okres ich nauki może być krótszy. 106 3 2

Jan Palkaj krawiec zamieszkały w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 191, który temi dniami opuścił szpital — jako nieuleczalnie chory, nie może zapracować na swe i swej rodziny utrzymanie.

Tow. Oświaty ludowej zakupi kilka używanych latarń projekcyjnych i przeźrocza do hist. polsk. Ziemi św. i alkohol. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje J. Gancarczyk. Zwierzyniecka 11. 165 2 1

Do dziecka i pomocy w sprzątaniu, szyciu itd. poszukuje się natychmiast **Inteligentnej dziewczyny lub starszej osoby.** Zgłaszać się do Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 19. 127 2 1

Konkurs,

na posadę weterynarza miejskiego w Rozwadowie z płacą 1200 kor., z terminem wnoszenia podań do 1 marca 1910 r.

Burmistrz: (Podpis nieczytelny). 129 3 1

Nakładem Spółki komandytowej właściciel Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7